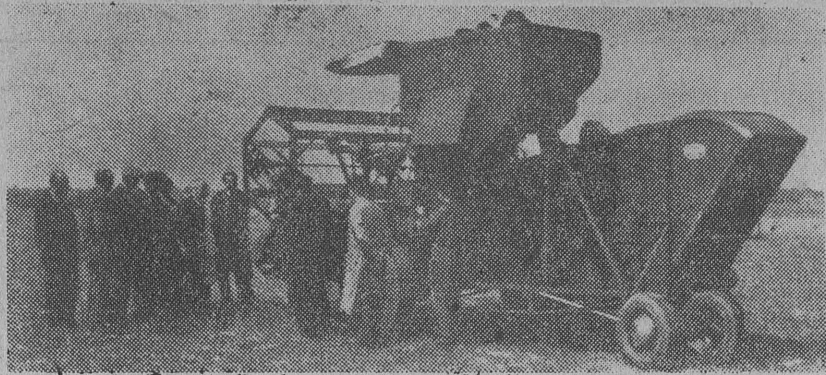


GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 132 (856) BIAŁYSTOK, 5 - 6 czerwca 1954 r. A Cena 20 gr



POLSKI KOMBAJN

Zaloga Fabryki Maszyn Zniw-
nych w Plocku przystąpiła jako
pierwsza w Polsce do produkcji
kombajnów żniwnych. Doku-
mentacja techniczna kombajnów
została opracowana na podsta-
wie planów radzieckich.

Pierwszy wyprodukowany kom-
bajn przeszedł pomyślnie osta-
teczne próby.

NA ZDJĘCIU: komisja kontrolna
sprawdza sprawność uruchamiania
się kombajnu w terenie.

(CAF - fot. Szyperko)

Chłopi pracujący!

Kobiety i młodzieży wiejska!

Współgospodarze Ludowej Ojczyzny!

Nieustanną walką o wzrost plonów i rozwój hodowli

o postęp i kulturę Waszej gospodarki
przyspieszajcie dobrobyt ludzi pracy miast i wsi

Apel XI Plenum Zarządu Głównego ZSCh

Z dumą i radością, z poczuciem obowiązku i od-
powiedzialności nazwaliśmy swój dziesiąty siew -
Siewem Zjazdowym. Podjęliśmy setki tysięcy zobo-
wiązań produkcyjnych, aby ich wykonaniem uczcić
II Zjazd partii.

Wyrwał pracę, w szlachetnym współzawodnic-
twie - walcząc z przeciwnościami przyrody, z nie-
sprzyjającą pogodą - łamaliśmy przeszkody i na
przekór kulakom, spekulantom i innym wrogom -
wspierani wzmocnioną pomocą partii, władzy ludowej
i klasy robotniczej zwycięsko pokonaliśmy trudno-
ści i pomyślnie przeprowadziliśmy siewy.

Tysiącami nowych traktorów, zwiększoną ilością
maszyn rolniczych, nawozów i kredytów, wzmocnioną
pomocą agromomów i instruktorów rolnych pań-
stwo ludowe pomogło nam, chłopom pracującym,
w walce o terminowe i sprawne przeprowadzenie
wiosennej kampanii siewnej.

Wiemy, z jakim bohaterstwem walczyły brygady
robotnicze i całe zakłady fabryk nie tylko o wyko-
nanie, ale o przekroczenie swych planów produk-
cyjnych, aby użyć nasze pola zwiększoną ilością
nawozów, aby ulżyć trudowi naszych rąk zwięk-
szoną produkcją traktorów, pługów i siewników,
aby zaspokajać nasze potrzeby gospodarcze i kul-
turalne.

Wspaniały rozkwit naszego socjalistycznego bu-
downictwa, nieprzerwanie rosnące zakłady prze-
mysłowe, których coraz więcej pracuje na potrzeby
rolnictwa, świadomość, że Polska wyrasta na po-
tęgę przemysłową, że rośnie jej znaczenie między-
narodowe - wszystkie te fakty budzą wśród nas,
chłopów pracujących dumę narodową, pogłębiają
zaufanie do partii, przekonywują o wielkiej sile
sojuszu robotniczo-chłopskiego, o sile władzy ludo-
wej.

Dzięki nieustannemu wzrostowi troski i opieki
partii i władzy ludowej, z dnia na dzień rośnie i
rozwija się życie kulturalne wsi.

Coraz gęstsza sieć szkół i przedszkoli, bibliotek
i kin, świetlic i urzędów sportowych, placówek
zdrowia, instytutów i ośrodków postępu rolniczego
pomaga nam w walce o podniesienie poziomu go-
spodarczego i kulturalnego, w rozwijaniu uzdol-
nień i talentów dławionych i zaprzepaszczanych
przez rządy obszarńczo-kapitalistyczne.

Od nas, chłopów pracujących, słusnie oczekuje
dziś cały naród, oczekuje klasa robotnicza wzmoc-
nionych wysiłków w walce o rozwój rolnictwa, o
wzrost produkcji roślinnej i hodowlanej.

Niechaj więc ani jednego chłopca pracującego,
ani jednej chłopki nie zabraknie w walce o sta-
ranną pielęgnację upraw, o odchwasczanie pól,
o przeprowadzanie upraw międzyrzędowych.

Nie szczędźmy wysiłku w przeprowadzeniu wzo-
snego i racjonalnego sprzętu siana, by w pełno-
wartościową paszę zaopatrzyć inwentarz.

Z uporem walczymy ze stonką ziemniaczaną, by
nie niszczyła naszych pól ziemniaczanych.

Z honorem, z gospodarską rzetelnością i oby-
watelską dyscypliną wywiązujemy się z obowiązków
wobec państwa. W terminie realizujemy obowią-
zowe dostawy żywności i mleka. W terminie spła-
camy świadczenia finansowe na rzecz państwa.
Jest to bowiem nasz wkład na rzecz rozwoju na-
szego kraju i szybkiego podniesienia stopy ży-
ciowej ludzi pracy w mieście i na wsi.

Pędźmy precz z naszych gromad spekulantów.
Próbują oni obaćkować nas, aby uzależnić od
siebie, za cenę doraźnych korzyści, aby rozbić
sojusz robotniczo-chłopski - źródła naszych osią-
gnięć i zdobyczy, fundament, na którym opiera
się rozwój naszej wsi i naszej Ojczyzny robotni-
czo-chłopskiej.

Mając za sobą dziesięcioletnie doświadczenie
braterskiej pomocy klasy robotniczej - naszego
niezawodnego przyjaciela i sojusznika - strzeżmy
sojuszu robotniczo-chłopskiego jak źrenicy oka.

Aktywiści i członkowie ZSCh!

Bądźcie przykładem ofiarnej pracy, rze-
telności i uczciwości wobec państwa, wobec
klasy robotniczej.

Dołączcie starań, aby powitać dziesięcio-
lecie Związku Samopomocy Chłopskiej pod-

WARSZAWA. — 4 bm. zakończyły się w Warszawie obrady XI rozszerzonego Ple-
num Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. Na obrady drugiego dnia ple-
num przybył sekretarz KC PZPR — tow. Władysław Dworakowski.

Zebrani na plenum, którego obradom przewodniczył prezes ZSCh, Antoni Korzycki,
członkowie Zarządu Głównego ZSCh, czołowi aktywiści samopomocowi z województw,
powiatów, gmin i gromad radzili nad sposobami jak najbardziej czynnego udziału tej
masowej organizacji pracujących chłopów w realizacji wielkiego programu rozwoju rol-
nictwa, jaki nakreślił II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W wyniku dwudniowych obrad Plenum uchwaliło jednomyślnie apel do kół gromadz-
kich ZSCh, do ogółu pracujących chłopów.

niestaniem poziomu pracy kół gromadzkich,
kół gospodyń i świetlic, pozyskaniem do na-
szej wielkiej organizacji pracujących chło-
pów nowych tysięcy członków i członkiń!

Walczcie o wzrost świadomości podstawo-
wych mas chłopskich, o ich aktywność po-
lityczną, produkcyjną i kulturalną.

Upowszechniajcie i pogłębiajcie w szere-
gach chłopskich przyjaźń do wielkiego
Kraju Rad. Nieście w masy chłopskie wła-
domości o wspaniałych osiągnięciach chło-
pów radzieckich, o wielkich zwycięstwach
Związku Radzieckiego, przywódcy światowe-
go obozu pokoju. Niechaj dzielni ludzie ra-
dzieccy będą dla nas przykładem jak pra-
cować i jak walczyć o pokój, o socjalizm.

Walczcie o podniesienie poziomu wiedzy
rolniczej, o spopularyzowanie i stosowanie
nowoczesnych metod uprawy i hodowli,
korzystając z doświadczeń rolnictwa ra-
dzieckiego.

Rozwijajcie ruch współzawodnictwa w
rolnictwie, poszerzajcie ruch miczurinowski
na wsi, opierając go o doświadczenia i po-
moc przodujących chłopów, o pomoc szkół
rolniczych i naukowych ośrodków rolni-
czych.

Organizujcie wycieczki do przodujących
spółdzielni produkcyjnych i stacji doświad-
czalnych.

Upowszechniajcie współzawodnictwo o u-
dział w powiatowych wystawach rolniczych,
aby chłopci pracujący mogli pokazać na
nich najlepsze wyniki swej pracy w pro-
dukcji roślinnej i hodowlanej.

Walczcie z biernością wobec marnotraw-
stwa, z nadużyciami i mankami w gminnych
spółdzielniach, z lekceważeniem mienia spo-
łecznego.

Zachęcajcie chłopów pracujących do
zdrowej, twórczej krytyki i samokrytyki, po-
magajcie im w rzetelnym, pełnym wykona-
niu zobowiązań podjętych dla uczczenia II
Zjazdu partii.

Organizujcie zespołowe prace gromady,
organizujcie grupy sąsiedzkiej uprawy, ze-
społy zagospodarowywania ugorów, łąk i
pastwisk, budowy i naprawy studzien. Pra-
cujący chłopci będą coraz bardziej przekonani
wsi o wyższości pracy prowadzonej
wspólnie, nad pracą prowadzoną w pojedyn-
kę.

Dołączcie starań i wysiłków organizacyj-
nych, aby ogół pracujących chłopów poder-
wać do szlachetnego czynu społecznego, do
przygotowania siedzib przyszłych rad gro-
madzkich, do przeprowadzenia na tym tere-
nie remontu budynków, naprawy dróg, bu-
dowy świetlic, i boisk sportowych.

Popularyzujcie dorobek spółdzielni pro-
dukcyjnych, zacieśniajcie więź spółdzielców
z chłopami indywidualnymi, by przełama-
wać w nich lęk przed nowym, by demasko-
wać wrogie, kulackie plotki na temat spół-
dzielczości produkcyjnej.

Członkinie kół gospodyń! Chłopki pracujące!

Z całą swoją kobiecą starannością i su-
miennością walczcie o dalszy rozwój hodowli,
o pełne wykonanie zadań i zobowiązań pod-
jętych w konkursie hodowlanym.

Z własnego doświadczenia, z broszur i
książek rolniczych uczcie się racjonalnej ho-
dowli, aby wyprodukować więcej mięsa
i tłuszczu, mleka i jaj, aby podnieść docho-
dowość Waszych gospodarstw, aby produk-
tów Waszej pracy nie zabrakło masom pra-
cującym miast i wsi, aby nasz przemysł był
zasobny w surowce.

Bierzcie czynny udział w życiu Waszych
gromad, korzystajcie w pełni z równoupraw-
nienia, jakie zapewnia Wam Konstytucja Pol-
skiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wspólnie z
ojcami, mężami i braćmi bierzcie udział we
współrządzeniu krajem. Waszą kobiecą gos-
podarnością i rzetelnością, szlachną krytyką
i doświadczeniem pomagajcie w pracy rad
narodowych, gminnych spółdzielni, w kiero-
waniu kołami gromadzkimi ZSCh w prowa-
dzeniu pracy świetlicowej.

Walczcie o postęp na wsi, o nowe formy
gospodarowania, o rozwój spółdzielni produk-
cyjnych, które Wam niosą lepsze życie i dzie-
ciom Waszym radosne dzieciństwo.

Młodzieży wiejska! Chłopcy i dziewczęta! Chłopscy działacze kulturalni!

Staniecie się prawdziwymi nosicielami po-
stępu, bojownikami o rozwój kultury na wsi.
Walczcie z wstecznością i zabobonem.
Rozwijajcie życie oświatowe i artystyczne na
wsi. Upowszechniajcie czytelnictwo książek
i czasopism.

Drugi dzień obrad IV Zjazdu Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Wodno-Melioracyjnych

Już drugi dzień w sali konferencyjnej Prezydium WRN
w Białymstoku trwają obrady IV Zjazdu Naukowo-Tech-
nicznego Inżynierów i Techników Wodno-Melioracyjnych.

Wśród 150 uczestników
Zjazdu obecni byli wicemi-
nister Rolnictwa Jaworski, i
sekretarz KW PZPR tow.
Brodziński, przewodniczący
Prezydium WRN tow. Mo-
czar, rektor Uniwersytetu
Lubelskiego Bogdan Do-
rzański, dyrektor Departa-
mentu Gospodarki Wodnej
PKPG prof. Zygmunt Mi-
kucki oraz sekretarz gene-
ralny NOT inż. Dionizy
Gajewski.

Wydyskusji zabrał głos
wiceminister Rolnictwa Ja-
worski, który m. in. mówił
o sprawach melioracyjnych
na Białostocczyźnie.

Dyskutant inż. Pałys z
Warszawy mówił o zagad-
nieniu mechanizacji robót
wodno-melioracyjnych.
Dyskutant inż. Sarnacki
poruszył szereg spraw zwią-
zanych z organizacją służ-
by melioracyjnej.

Inż. Franczuk ze Szczeci-
na mówił o potrzebie zacieśnienia współpracy agro-
techników z meliorantami.

Zjazd, którego hasłem
jest mobilizacja wszystkich
pracowników wodno-melio-
racyjnych do zwiększenia
plonów i bazy paszowej
poprzez umiejętne stosowa-
nie zabiegów melioracyj-
nych — trwa. (bk)

Gazetkami gromadzkimi, występami zespó-
łów artystycznych, ożywioną pracą świetlic,
zachęcajcie gromady do twórczej pracy,
walczcie z wrogiem i spekulantem, z biuro-
kratyzmem i marnotrawstwem, z chuligań-
stwem i pijaństwem!

Rozwijajcie pracę ludowych zespołów spor-
towych, aby zdrowa i silna, radosna i twór-
cza była nasza młodzież, budująca wraz z na-
mi nowe szczęśliwsze życie.

Chłopi i chłopki!

Nadchodzące żniwa to dalszy etap naszej
wielkiej walki o realizację zadań, jakie po-
stawił przed nami II Zjazd partii.

Cały naród jest z nami. Bo walka o roz-
wój rolnictwa jest walką ogólnonarodową, bo
podniesienie poziomu rolnictwa — to podsta-
wowy warunek podniesienia stopy życiowej
mas pracujących miast i wsi.

Dołączmy wszelkich starań, nie szczędźmy
wysiłku, aby nie stracić z tegorocznych plo-
nów ani jednego ziarna.

Dbajmy o terminowy sprzęt zbóż nie tylko
we własnym gospodarstwie, ale również o
szybkie zebranie plonów z każdego kawałka
ziemi w gromadzie.

Organizujmy pomoc sąsiedzką w sprzą-
cie zbóż, w szybkim i sprawnym przeprowadze-
niu omłotów, w spiesznym przeprowadzeniu
podorywek i w siewie poplonów.

Nie dopuśćmy, aby kulał wyżywił bez-
konnych chłopów, wdowy i sieroty, by żero-
wał na ich trudnościach.

Zawierajmy indywidualnie i zespołowo u-
mowy z POM-ami na wykonanie prac żniw-
no-omłotowych.

Podchwycmy i zrealizujmy hasło, rzucone
przez wiele gromad: „Pierwsze zboże dla pań-
stwa”. Zaopatrzenie klasy robotniczej w żywno-
ść i przemysł w surowce — to ważny
nasz wkład w walkę o dobrobyt, o podnie-
sienie stopy życiowej, o pokój, o socjalizm.

Klasa robotnicza daje nam wspaniały przy-
kład walki o nieustanny wzrost produkcji,
o ciągłe obniżanie jej kosztów, dzięki czemu
możliwe były w ciągu jednego półroczu dwie
poważne obniżki cen na produkty przemysło-
we, których wzmocniony potok dociera do wsi.

Dalszym wzmocnieniem pracy produkcyjnej,
terminowym i całkowitym wykonaniem obo-
wiązków wobec państwa godnie odpowiesz-
my na wysiłek klasy robotniczej.

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

Niech żyje nasza wolna robotniczo-chłop-
ska Ojczyzna!

Napróżd do walki o szybszy rozwój rolni-
ctwa, o dalsze podniesienie stopy życiowej, o
szczęśliwe, radosne i kulturalne życie mas
pracujących miast i wsi!

Zjazd Młodzieży Niemieckiej

walczącej o pokój,
jedność i wolność

BERLIN. — W czwartek 3 bm. rozpoczęły się w Berlinie obrady Zjazdu Młodzieży Niemieckiej walczącej o pokój, jedność i wolność. Tysiące chłopców i dziewcząt niemieckich, zgromadzonych w olbrzymiej hali „Werner-Seelenbinder” owacyjnie powitały przybyłych na zjazd: przewodniczącego Izby Ludowej NRD dr Johanna Diekmanna, wicepremiera NRD Waltera Ulbrichta, nadburmistrza wielkiego Berlina F. Eberta oraz stowarzyszenia młodzieży ZSRR, Polski, Chin Ludowych, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Albanii, Austrii, Belgii i Danii. Na czele delegacji radzieckiej stoi przewodniczący Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej, sekretarz Komсомоłu Kaczemasow. Młodzież polska reprezentowana jest na zjeździe przez Bolesława Piechuckiego i Jerzego Chabelskiego. Obrady zjazdu zgłosił członek komitetu organizacyjnego zjazdu, znany pisarz Stefan Hermlin. Powitał on delegatów na zjazd i gości i odczytał depesze powitane od prezydenta NRD Wilhelma Piecka i premiera NRD Otto Grotewohla. Po ukończeniu się prezydium zjazdu zabrał głos wicepremier NRD, pierwszy sekretarz SED — Walter Ulbricht.

„Za utrwalanie pokoju między narodami”

Międzynarodową Nagrodę Stalinowską otrzymała radziecka działaczka społeczna N. W. Popowa

MOSKWA. — Dnia 3 czerwca odbyło się w Sali Świerdłowskiej na Kremlu wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami” wybitnej działaczce społecznej, przewodniczącej Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich N. W. Popowej.

XIV Plenum kierownictwa KPD

BERLIN. — Agencja ADN donosi z Duesseldorfu, że odbyło się tam XIV Plenum kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Po zakończeniu obrad opublikowano komunikat, który stwierdza, iż sytuacja w Niemczech zachodnich wymaga zmiany dotychczasowej polityki. Nowa orientacja w polityce zachodnio-niemieckiej — podkreśla komunikat — powinna odpowiadać interesom ludności Niemiec, dążyć do zapewnienia pokoju w Europie i do jak najszybszego zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych.

Przeciwko militarystycznej polityce Adenauera



W związku z remilitaryzacją rząd Adenauera nakłada na ludność Niemiec zachodnich coraz wyższe podatki. W tym miesiącu odbył się w Hamburgu uliczny protestacyjny kierunek, który wobec znacznego zwiększenia nakładanych na nich podatków żądał ustąpienia ministra komunikacji Siebaha. NA ZDJĘCIU: fragment ulicy (FOT — CAF)

KRONIKA sądowa

* Sad Powiatowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę dwóch chłogów, Kazimierza Przybylskiego i Zenona Kusowskiego, którzy wracając z pilkackiej zabawy napadli na spokojnego przechodnia i dotkliwie go pobili. W czasie napadu Przybylski użył noża. Sad skazał Przybylskiego na trzy lata, a Kusowskiego na dwa lata więzienia.

* 8 miesięcy więzienia z zawieszonym wymiaru kary otrzymał Witold Łukowski z Bydgoszczy, ojciec trojga dzieci, który od dłuższego czasu złośliwie uchylał się odłożenia na utrzymanie rodziny, przepłakując większą część swych znacznych zarobków. Sad podkreślił społeczną szkodliwość postępowania oskarżonego, godząca w trwałość rodziny i w dobro dzieci.

* Bronisława Kusion — była pracownica Zakładów Przemysłu Cukrowniczego „Wawel” w Krakowie dopuszczała się systematycznych kradzieży mienia społecznego. Kusion przywłaszczając sobie tom czekoladowy, kakao, tłuszcz, cukier i inne towary. Kiedy ostatnio usiłowała przetrwać przez odczyszczenie zakładu 36 kilogramów tomi czekoladowego, zauważona została przez robotników, którzy udarowali kradzież. Sad Powiatowy dla miasta Krakowa skazał Bronisławę Kusion na dwa lata więzienia.

XIV Plenum kierownictwa KPD

BERLIN. — Agencja ADN donosi z Duesseldorfu, że odbyło się tam XIV Plenum kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Po zakończeniu obrad opublikowano komunikat, który stwierdza, iż sytuacja w Niemczech zachodnich wymaga zmiany dotychczasowej polityki. Nowa orientacja w polityce zachodnio-niemieckiej — podkreśla komunikat — powinna odpowiadać interesom ludności Niemiec, dążyć do zapewnienia pokoju w Europie i do jak najszybszego zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych.

Przeciwko militarystycznej polityce Adenauera



W związku z remilitaryzacją rząd Adenauera nakłada na ludność Niemiec zachodnich coraz wyższe podatki. W tym miesiącu odbył się w Hamburgu uliczny protestacyjny kierunek, który wobec znacznego zwiększenia nakładanych na nich podatków żądał ustąpienia ministra komunikacji Siebaha. NA ZDJĘCIU: fragment ulicy (FOT — CAF)

KRONIKA sądowa

* Sad Powiatowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę dwóch chłogów, Kazimierza Przybylskiego i Zenona Kusowskiego, którzy wracając z pilkackiej zabawy napadli na spokojnego przechodnia i dotkliwie go pobili. W czasie napadu Przybylski użył noża. Sad skazał Przybylskiego na trzy lata, a Kusowskiego na dwa lata więzienia.

* 8 miesięcy więzienia z zawieszonym wymiaru kary otrzymał Witold Łukowski z Bydgoszczy, ojciec trojga dzieci, który od dłuższego czasu złośliwie uchylał się odłożenia na utrzymanie rodziny, przepłakując większą część swych znacznych zarobków. Sad podkreślił społeczną szkodliwość postępowania oskarżonego, godząca w trwałość rodziny i w dobro dzieci.

* Bronisława Kusion — była pracownica Zakładów Przemysłu Cukrowniczego „Wawel” w Krakowie dopuszczała się systematycznych kradzieży mienia społecznego. Kusion przywłaszczając sobie tom czekoladowy, kakao, tłuszcz, cukier i inne towary. Kiedy ostatnio usiłowała przetrwać przez odczyszczenie zakładu 36 kilogramów tomi czekoladowego, zauważona została przez robotników, którzy udarowali kradzież. Sad Powiatowy dla miasta Krakowa skazał Bronisławę Kusion na dwa lata więzienia.

Wbrew ograniczeniom narzucanym przez USA ANGLICY ROZSZERZAJĄ HANDEL Z CHINAMI

LONDYN. — W dniu 3 czerwca odbyła się w Londynie konferencja prasowa zorganizowana przez federację przemysłowców brytyjskich (FIB).

Dyrektor naczelny federacji — Norman Kipping oświadczył dziennikarzom, że 29 marca br. FIB w porozumieniu z rządem brytyjskim i innymi zainteresowanymi instytucjami przesyła do chińskiego ministerstwa handlu zagranicznego pismo, w którym proponowała rozszerzenie wymiany handlowej między obu krajami. W piśmie podkreślono, że z okazji Konferencji Genewskiej możliwe będą osobiste kontakty między obu stronami.

W wyniku wymiany korespondencji między Pekinem a Londynem, cztery organizacje: FIB, Londyńska Izba Handlowa, London China Association i National Union of Manufacturers mają utworzyć wspólną organizację, której zadaniem będzie wymiana handlowa z Chinami. Jak podkreśla prasa, akcji tej patronuje rząd brytyjski.

Nowy lek przeciw reumatyzmowi

Zespół lekarzy i farmaceutów bucharsztyńskiego chemico-farmaceutycznego Instytutu badawczego po licznych doświadczeniach laboratoryjnych otrzymał nowy lek — salicamid. Lek daje dobre wyniki przy leczeniu reumatyzmu i neuralgii.

Sukcesy filmów polskich w Szwajcarii

WARSZAWA. — W okresie od lutego do maja br. odbyły się w Szwajcarii pokazy szeregu filmów polskich.

W Genewie odbył się pokaz filmu „Przygoda na Mariensztacie”. W Lozannie na pokaz zorganizowanym przez Towarzystwo „Travail et Culture” oraz w sali kina „Maxime” w robotniczej dzielnicy Bazylei wyświetlono filmy „Warszawa” i „Wyścig Pokoju”.

Wszystkie pokazy filmów polskich spotykały się z żywym zainteresowaniem i życzliwą oceną zarówno publiczności, jak i prasy. Szczególnie duże wrażenie wywarł film o Warszawie, co znalazło swój wyraz m. in. w recenzji umieszczonej w piśmie „Vorwärts”.

Rozkwit kultury na wsi radzieckiej



Świątecznym zgromadzeniem radzieckich ludźmi kultury na wsi radzieckiej był między innymi koncert wiejskich amatorskich zespołów artystycznych, którzy nie dawno odhul się w Moskwie. NA ZDJĘCIU: fragment występu jednego z zespołów z obwodu Gorkowskiego (FOT — CAF)

3 bm. w Genewie Przedstawiciele wojskowi obu stron postanowili nawiązać bezpośredni kontakt w Indochinach aby ułatwić rozwiązanie omawianych zagadnień

GENEWA. — Dnia 3 bm. odbyło się niejawnie posiedzenie Konferencji Genewskiej, po którym ogłoszono następujący komunikat: „9 delegacji kontynuowało na posiedzeniu niejawnym dyskusję nad sprawą przywrócenia pokoju w Indochinach. Następnego posiedzenia niejawnego odbędzie się 4 czerwca. W sobotę 5 czerwca odbędzie się plenarne posiedzenie Konferencji Genewskiej, poświęcone kwestii koreańskiej”.

GENEWA. — Dnia 3 bm. odbyło się w Genewie drugie spotkanie przedstawicieli naczelnego dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej z przedstawicielami dowództwa francuskiego.

Na poprzednim spotkaniu przedstawiciele obu dowództw doszli do porozumienia w sprawie procedury. Przedstawiciele naczelnego dowództwa wietnamskiej armii ludowej podkreślili, że przedstawiciele obu dowództw powinni nawiązać możliwie jak najszybciej bezpośredni kontakt na miejscu w Indochinach, by skoordynować swe rozmowy ze spotkaniami w Genewie i w ten sposób ułatwić rozwiązanie omawianych zagadnień. Delegacja naczelnego dowództwa francuskiego wyraziła zgodę na tę propozycję.

Jak twierdzą koła dziennikarskie, na czwartkowym posiedzeniu w ścisłym gronie uczestników Konferencji Genewskiej omawiali funkcje organów kontrolnych, mających nadzorować wykonanie warunków rozejmu w Indochinach. Delegacja francuska wypowiedziała się za tym, aby mieszane komisje obu stron były podporządkowane komisji państw neutralnych. Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej oświadczyła, że komisje mieszane oraz komisje państw neutralnych powinny funkcjonować równolegle. Komisje mieszane nie powinny być podporządkowane komisjom państw

neutralnych i na odwrót — komisje państw neutralnych nie powinny być podporządkowane komisjom mieszanym.

Wielu dziennikarzy wyraża przekonanie, iż na czwartkowym posiedzeniu poszczególnych delegacji w swych wypowiedziach przeszły do dyskusji nad istotą zagadnienia kontroli nad wykonaniem warunków rozejmu w Indochinach.

Rada Bezpieczeństwa odroczyła dyskusję nad prowokacyjnym wnioskiem Syjamu inspirowanym przez USA

NOWY JORK. — Dnia 3 bm. odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, zwołane w związku z pismem Syjamu do Rady, domagającym się wysłania do Indochin obserwatorów ONZ ze względu na „zagrożenie bezpieczeństwa Syjamu”.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem delegata amerykańskiego Lodge.

Pierwszy przemawiał przedstawiciel ZSRR Carapkin.

Stwierdził on, że wszelkie pismo Syjamu nie wymienia Indochin, to jednak nie ulega wątpliwości, że wymienione jest przeciwko Indochinom. Sprawa przywrócenia pokoju w Indochinach — oświadczył Carapkin — jest omawiana na Konferencji Genewskiej, w której biorą udział przedstawiciele państw będących stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa. Wystąpienie Syjamu — zaznaczył delegat radziecki — na-

Ze świata

PARYŻ

Dziennik „Libération” donosi, że zgodnie z zapowiedzią generalnego rezydenta Francji w Tunisie Voizarda, w nocy z dnia 31 maja na 1 czerwca do Tunisu przybyły posiłki wojskowe w liczbie 5 szwadronów zmotoryzowanej policji.

Oddziały te czuwają mając nad „porządkiem” w kraju. „Humanite” podaje, że grupa obywateli tuniskich zaatakowała w rejonie El-Hamma francuskie oddziały karne.

GENEWA

Jak już donosiliśmy, 2 czerwca rozpoczęły się w Genewie obrady XXVII konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy. Konferencji przewodniczy Paul Ramadier. Na wniosek delegacji radzieckiej, poparty m. in. przez delegację meksykańską, jednym z wiceprzewodniczących został wybrany delegat polski Leon Chajm.

W swym przemówieniu inauguracyjnym przewodniczący Ramadier przypomniał cele Międzynarodowej Organizacji Pracy, podkreślając przy tym doniosłe znaczenie udziału w konferencji ZSRR, Ukraińskiej SRR i Białoruskiej SRR.

ANKARA

Czasopismo „Bayram Gazetesi” podaje, że „w różnych częściach Turcji trwają przygotowania do budowy nowych baz lotniczych oraz kontynuuje się budowę szeregu lotnisk wojskowych”.

Czasopismo stwierdza, że prócz lotnisk w Bandirma, Balıkesir i Diarbakir przeznaczonych dla samolotów odrzutowych, buduje się kilka innych lotnisk dla tego typu samolotów.

BERLIN

W NRD trwają obecnie przygotowania do referendum ludowego. Odbywać się będzie w branii, których uczestnicy gorąco aprobatą uchwały Izby Ludowej NRD o przeprowadzeniu referendum.

MOSKWA

Na terenie budowy Kufyjskiej Elektrowni Wodnej w osiedlu Komsomolski uruchomiono kolej linową nad Wolgą. Kolej przewoziła pierwszy tyśiąt m. szesć kamienia z prawego na lewy brzeg Wolgi, gdzie się znajdują betoniarie i gdzie wznosi się zapora wodna, długości przeszło 8 km.

BUDAPEST

Zakłady farmaceutyczne w komitacie Hajdu (wschodnie Węgry) rozpoczęły produkcję preparatu odczynowego dla zwierząt gospodarskich, otrzymywanego z produktów wtórnych przy wyrobie penicyliny. Preparat ten jest dodawany w staniu sproszkowanym do pokarmów i pasz.

Laniel znalazł kandydatów do „mokrej roboty” ● Frederic-Dupont — ministrem do spraw Indochin ● Paul Ely — rezydentem i dowódcą w Indochinach Będą „kierować” sromotnym odwrotem otumanionych zabijaków

PARYŻ. — Premier Laniel ogłosił dotychczasowego meca Paryża, b. gauliste Edouard Frederic-Dupont, ministrem do spraw Indochin. Równocześnie rząd francuski podniósł podjęcie sekretariatu stanu do spraw Indochin do rangi ministerstwa. Frederic-Dupont został powołany w związku z nastąpieniem fauqueta, b. wiceministra do spraw państw stowarzyszonych

stanowiła powierzyć dotychczasowemu szefowi sztabu generalnego francuskiej siły zbrojnej gen. Paul Ely dowództwem nad siłami francuskimi w Indochinach. Powierzenie mu równocześnie funkcję rezydenta generalnego Francji w Indochinach. Gen. Ely został mianowany na miejsce gen. Jemmi Navarre i dotychczasowego rezydenta generalnego Maurice Dejean. Gen. Ely będzie więc sprawował w Indochinach najwęższą władzę zarówno wojskową, jak i cywilną.

Wielkością głosów Rada Bezpieczeństwa uchwaliła umieszczenie wniosku syjamskiego na porządku dziennym. Delegacja radziecka głosowała przeciwko wnioskowi.

Po przemówieniu delegata Syjamu, który usiłował uzasadnić swój wniosek, zabrał głos delegat Libanu — Charles Malik. Oświadczył m. in. że wszelkie głosowanie o umieszczeniu wniosku Syjamu na porządku dziennym Rady, to jednak uważa, iż rozstrzygnięcie w sprawie wniosku może nastąpić obradami Komitetu Bezpieczeństwa. Wobec powyższego Malik zapropozował, aby Rada Bezpieczeństwa odroczyła dyskusję nad wnioskiem w celu przesłania wniosku państw członkowskim. Wskazywał na to, że państwa członkowskie nie są zainteresowane tym, aby Rada postanowiła decyzję przewodniczącego.

Wniosek Libanu został przyjęty 10 głosami. Francja i Radziecka nie brała udziału w głosowaniu.

Jak sanacja budowała szkołę w gromadzie Cieluszki

Zwiększyć pomoc kulturalną miasta dla wsi

W CZASIE Dni Oświaty dążyć będziemy do maksymalnego ożywienia pracy placówek oświatowo-kulturalnych, działających na wsi. Aktyw tych placówek, w oparciu o swe dotychczasowe doświadczenia, nakreśli plan rozszerzenia zasięgu swego oddziaływania.

Poważne znaczenie dla dalszego rozwoju świetlic i bibliotek wiejskich powinna mieć zapoczątkowana w okresie Dni Oświaty pomoc miejskich instytucji kulturalnych.

Do ruchu łączności ze wsią należy śmielej wciągnąć instytucje i ośrodki kulturalne: związki twórcze, szkoły, redakcje, domy kultury, świetlice fabryczne, zespoły teatralne i amatorskie, kluby sportowe itp. Można je włączyć do istniejących ekip, bądź bezpośrednio wiązać na stałe z wiejskimi placówkami kulturalnymi. Należy wydatnie wzmoczyć metodyczną, instrukcyjną pomoc wojewódzkich, powiatowych i fabrycznych domów kultury oraz zespołów amatorskich dla wiejskich świetlic celem szerszego rozwoju twórczości amatorskiej na wsi. Organizując patronaty nad biblioteką i świetlicą, szkołą i sportem wiejskim, gminną spółdzielnią (w dziedzinie sprzedaży książek), należy dbać o to, aby pomoc miasta nie wyrczała chłopów, ale wzmacniała ich aktywność i inicjatywę.

POMOC TA obejmować będzie zarówno propagandę czytelnictwa poprzez odczyty, kiermasze książek, występy zespołów artystycznych, film, teatr, radio, jak również wskazówki metodyczne. Chodzi jednak o to, aby pomoc, jaką okazać mamy wiejskim działaczom kulturalnym, nie miała jednorazowego, doładowego charakteru. W jaki sposób tego dokonać?

Pomoc miasta dla wsi w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej powinna rozwijać się w dwóch kierunkach. Jeden — to rozwijanie w ruchu łączności opieki nad placówkami oświatowo-kulturalnymi, a więc pomocy w organizowaniu występów artystycznych, w przeprowadzaniu remontów świetlic i bibliotek, w budowie boisk sportowych.

Równocześnie należy przystąpić do organizowania stałych patronatów miejskich instytucji oświatowo-kulturalnych, nad placówkami oświatowo-kulturalnymi na wsi. Np. powiatowe domy kultury winny stale opiekować się gminnymi i gromadzkimi świetlicami. Biblioteki miejskie winny patronować bibliotekom gminnym i punktom bibliotecznym, księgarnie z większych miast — gminnym spółdzielniom i sklepom, w których sprzedaje się książki.

ARTYSTYCZNE zespoły amatorskie i zawodowe z miasta, obejmując patronat nad świetlicami czy powiatowymi domami kultury, pomogą pracownikom tych świetlic zapoznać się z właściwymi metodami organizacji zespołów amatorskich.

Przy tworzeniu patronatów specjalną uwagę należy poświęcić PGR-om, POM-om i spółdzielniom produkcyjnym, gdzie na ogół życie kulturalne rozwija się jeszcze zbyt słabo.

Pamiętać należy, że ze względu na planowość akcji, wybór placówek, jak również formy współpracy winny być uzgodnione z oddziałami kultury rad narodowych oraz z zainteresowanymi organizacjami terenowymi.

Ogrom naszego budownictwa zadziwia dziś umysły wielu polityków z zachodu, którzy z niewiarą mówili o naszych poczynaniach. Ale dziś w coraz większym stopniu przekonują się naocznie o naszych sukcesach, a powiedzenie „warszawskie tempo” — znane jest wielu Francuzom, Anglikom, czy nawet Amerykanom.

Obok wielkich budowli socjalizmu — kombinatów przemysłowych, nowych miast i osiedli powstają u nas także tysiące nowych szkół i uczelni. W samym tylko powiecie bielskim, który jest obecnie znacznie mniejszy terytorialnie od dawnego powiatu sprzed 1939 roku — zbudowano po wojnie 33 szkoły. W tej liczbie jest wiele szkół wiejskich, przeważnie murowanych, a nawet piętrowych jak szkoła w Rajsku, Augustowie, czy Czeremesze. Dziś w wielu wypadkach wieś sama w czynie społecznym buduje u siebie szkoły, otwierając podwoje dla oświaty i kultury na wsi. Tak to zrobili na przykład chłopcy z Lizy-Starej, gm. Wyszki, czy Mierzwinia, gm. Topczewo. Tak robią obecnie chłopcy z Domanowa, czy Niewina-Borowego, gdzie obok rodziców w budowie szkoły pomaga działwa szkolna ze swym nauczycielem Stanisławem Zajackowskim na czele.

Ale jakże inaczej wyglądało budownictwo szkół na wsi przed 1939 rokiem — za władzy sanacji! Za okres swych 20-letnich rządów sanacja zdolała na terenie dawnego powiatu bielskiego (czterokrotnie większego niż obecnie), powiatu wybitnie pod względem szkolnictwa upośledzonego, zbudować zaledwie 15 szkółek wiejskich drewnianych, w większości czteroklasowych. Jakże dalecy jesteśmy obecnie od tego stanu rzeczy! Liczba 33 nowozbudowanych szkół w okresie 10-lecia władzy ludowej sama mówi za siebie.

Nasuwa się tu więc pytanie — czy przed wojną chłopcy nie garnęli się do nauki, czy nie pragnęli szkół, czy nie występo-

wali z inicjatywą w celu ich budowania?

Odpowiedź da nam choćby wcale nie jedyna przed wojną historia budowy szkoły we wsi Cieluszki.

Starania o budowę szkoły chłopcy z Cieluszek (obecnie gmina Ryboły — wówczas gmina Narwa) rozpoczęli jeszcze w 1932 roku. Powołali gromadski komitet budowy szkoły, którego przewodniczącym został ob. Antoni Maksymiuk, żyjący po dziś dzień — jedyny bodajże radny chłopski w ówczesnej gminie w Narwi.

Ta inicjatywa chłopów i radnego nie spodobała się władzom gminnym. Ba! Nawet zagrozili Maksymiukowi usunięciem z rady. Ale czyn chłopski był silniejszy od groźby Zarządu Gminnego. Maksymiuk oparł się, pozostał w radzie i nadal kontynuował rozpoczęte dzieło. Nie pomogły nawet i kombinacje proboszcza z Narwi — Turłaja, który kategorycznie sprzeciwiał się budowie szkoły w Cieluszkach, a domagał się zbudowania jej w sąsiednich Puchłach, tuż obok posiadłości dziedzica Dykołowicza — właściciela młyna i niewielkiego folwarku.

Proboszcz był gorliwym wykonawcą woli pana dziedzica i „troskliwym opiekunem” swoich parafian, których aż cztery rodziny mieszkaly przecież w Puchłach, podczas gdy w odległych o 2 kilometry Cieluszkach mieszkali sami prawosławni.

Lecz najbardziej zacięty przeciwnikiem budowy szkoły w Cieluszkach był sam inspektor szkolny z Bielska — niejaki Bentz, piszący się w kilka lat później Bensa, a tuż przed samą wojną Benc, a w rzeczywistości, jak słusznie zresztą przypuszczano, agent wywiadu niemieckiego, widziany w kilka lat później (w czasie wojny) w mundurze SS.

Nie pomogły starania chłopów, nie pomogła ofiarność wsi, która złożyła aż 3 tysiące złotych na budowę szkoły. Nie zbudowano jej ani w roku 1932,

ani w następne trzy lata. Przewodniczący komitetu — radny Maksymiuk jeździł w sprawie budowy szkoły aż szesnaście razy do pana inspektora Bentza — vel Bensa czy Benca, był nawet parę razy w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Brześciu, u pana Petrykowskiego. Dobrze pamięta Maksymiuk te wizyty u groźnego kuratora, który nauczycieli stawiał przed sobą na baczność i mówił im na „ty”.

Był także jeden raz u samego Ministra Oświaty w Warszawie, a o tym, ile razy pieszko, o kawałku suchego chleba chodził do Narwi — tego i pisać nie trzeba, bo i doliczyć się jest trudno. Inicjatywę chłopów obalano wszędzie i zawsze, nawet gdy przychodzili z najpotężniejszymi argumentami — pieniędzmi. Wysuwano przy tym takie np. przeszkody, że „w Cieluszkach jest zła droga, błoto i las, co utrudni dojście do szkoły dzieci z Puchłowa, a droga z Cieluszek do Puchłowa jest dobra i w niczym nie utrudnia dojścia dzieci z Cieluszek do szkoły w Puchłach”. (Czytamy w jednej z odpowiedzi inspektora na prośbę chłopów). Dla pana inspektora droga mogła być więc w jedną stronę zła, a w drugą dobra, choć jest to jedna i ta sama droga między Cieluszkami a Puchłami.

A podobnych pisemek sporo leży na strychu w kuferku u staro Maksymiuka.

Jedynym obrońcą i zwolennikiem sprawy chłopskiej był ob. Jan Wójcicki, nauczyciel — ówczesny sekretarz Dozoru Szkolnego w Narwi — dzisiejszy podinspektor szkolny w Bielsku.

Wreszcie zdecydowana postawa chłopów z Cieluszek zwyciężyła. Szkołę rozpoczęto budować, ale dopiero w roku 1935, a więc po trzech latach żmudnego starania i obijania progów jasnopańskich inspektorów, kuratorów i samego ministra.

Budowali szkołę mieszkańcy całej wsi, nawet w najgorętszych okresach pracy w polu, tylko dziedzic Dykołowicz nie dał na ten cel nie tylko ani jednego złotówki, ale i ani jednego robotnika z folwarku.

W czasie okupacji hitlerowskiej szkoła została poważnie zniszczona. Hitlerowcy zerwali dach, połamali drzwi i okna zdemolowali wnętrze i urządzenie.

Wieś Cieluszki, która w czasie działań wojennych mocno ucierpiała, spalono bowiem szesnaście domów, ponad czterdzieści stodół, wiele obór i innych budynków, po wojnie przystąpiła przede wszystkim do odbudowy szkoły. Chłopcy kochali przecież swoją szkołę, tyle lat o nią walczyli i serca się ścisnęły na widok takiej rudy, jaka została po wojnie. Towarzysz Maksymiuk został wtedy wybrany sołtysiem i radnym gminnym. Użył on od radzieckiego pułkownika transport samochodowy i udał się z chłopami po materiał na remont szkoły.

Pracowali wspólnie z żołnierzami radzieckimi. Szkoła wkrótce też, dzięki ich pomocy, wróciła do dawnego wyglądu i odtworzyła drzwi na przyjęcie pierwszych po wojnie dzieci.

Uczy się tu teraz dużo dzieci z Cieluszek, Puchłowa i innych gromad. Jest już nie czteroklasówka, a szkoła siedmioklasowa. Coraz więcej dzieci wychodzi z niej do szkół średnich w Bielsku, Białymstoku i innych miastach, a kilkoro maturzystów z Cieluszek jest na wyższych uczelniach.

JÓZEF LASOCKI

Aleksander Zelwerowicz

Stulecie Ludwika Solskiego



Wielki aktor o fenomenalnej konstrukcji organizmu, która nie tylko pozwalała stuletniemu człowiekowi zachować świeżość umysłu, znakomitą pamięć, ale i nieprawdopodobną gibkość ciała i elastyczność mięśni i stawów — słowem ten wysoki natury, ten fenomen żywotności spotykany raz na pięćdziesiąt tysięcy ludzi — Ludwik Solski — jest dziś na ustach i w sercach całej Polski, a specjalnie wszystkich pracowników teatru, całego polskiego aktorstwa.

Wszyscy chylimy kornie głowy przed jego niezmordowaną, tytaniczną pracą, podziwiamy jego mistrzowskie opanowanie rzemiosła aktorskiego, jego niewiedzący temperament i bez reszty wypełniającą jego życie (a może i duszę) — przeogromną pasję teatru. I to właśnie, to traktowanie Solskiego jako istoty wyjątkowej, jako człowieka o niezniszczalnej witalności, niezmiernie utrudniającą względnie obiektywne spojrzenie na Solskiego-artystę.

Człowiek, który stworzył ponad 1000 postaci scenicznych w okresie 80 lat, jest istotnie prawdziwą zagadką, jest swego rodzaju „cudem”. Jakie tedy kryteria należy stosować w ocenianiu jego twórczości artystycznej? Jaką miarą należy mierzyć jego kreacje i co w tym człowieku teatru budzi największy podziw i jest najistotniejszym jego atutem?

Wiele lat miałem możność pracować z Ludwikiem Solskim za jego dyktandem w teatrze krakowskim. Wiele lat dane mi było oglądać i podziwiać prawie wszystkie najwybitniejsze jego kreacje w różnych okresach czasu i rozmaitych warunkach, jak również w odmiennych ujęciach reżyserskich. Mniemam przeto, że oglądając i podziwiając pracę mistrza w okresie szczytowego nasilenia jego twórczości, przypadającej na lata 1905—1930, kiedy ten nieśpożyty artysta miał 50—75 lat, był więc w pełni sił, w rozkwicie wieku.

Bo długi żywot tego wiecznego młodzieńca ma wręcz odmienną od przeciętnych śmiertelników podziałki na poszczególne okresy, jak: dzieciństwo, młodość, wiek dojrzawy, okres bujnej męskości i niespokojna, aktywna starość.

W Solskim uderza przede wszystkim niespotykana wprost jakaś nadludzka gotowość bojowa tego arcyministra techniki aktorskiej. Może on bez najmniejszego trudu, o każdej porze roku, dnia czy nocy wywołać w sobie odpowiedni nastrój i całkowitą wewnętrzna gotowość do interpretowania każdej roli. Jest permanentnie w pełnej gotowości (trwającej z równym nasileniem 85 lat). Nie potrzebuje ani sekundy na ten, zdawałoby się, tak niezbędny dla każdego aktora-artysty proces „wyjścia ze siebie” i „wejścia” w skórę kreowanej postaci. Jest ustawicznie gotów do tej metamorfozy. Od razu w każdej chwili może zmienić nie tylko swój głos na brzmienie basowe, tenorowe, na fałset czy wręcz niewieści sopran, ale również mimikę, ruchy i gesty, jak i bez chwilowego zastrzymania się potrafi zmienić swoje wnętrze, swój nastrój, swój stan psychiczny. Jest (aż strach powiedzieć) jakimś automatem, który na głos dzwonka teatralnego literalnie „wskakuje” w nastrój danej roli; przestaje być sobą (proces niezwykle trudny dla przeciętnego aktora) i zaczyna żyć pełnią życia swojej roli.

A przy tym nestor naszej sceny jest unikatem, niespotykanym tytanem pracy i — co najdziwniejsze — nigdy nie jest zmęczony. Jest człowiekiem, który potrafi wykorzystać każdą chwilę, każdy najmniejszy jej ułamek na produktywną pracę.

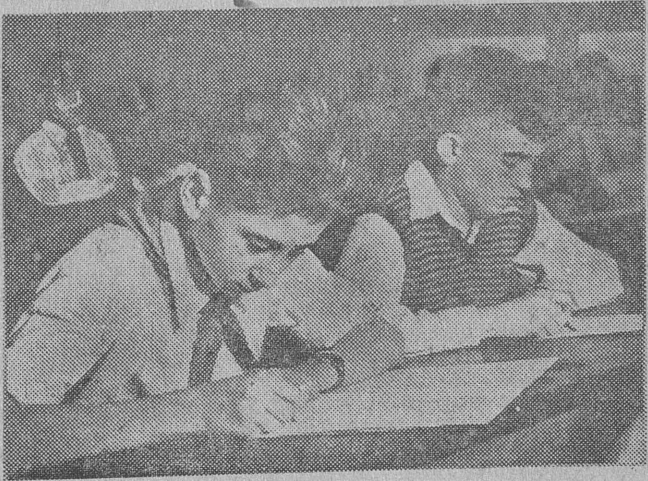
Na tym tle powstało mnóstwo anegdot, którymi owiana jest legendarna postać Ludwika Solskiego. Anegdoty te są zresztą w 90 procentach autentyczne.

Znana jest powszechnie sprawa, kiedy Solski jako reżyser na próbie z „Moralności pani Dulskiej” nie mógł sobie poradzić z kochańką, grającą rolę Tadrachowej. Przerwał tedy próbę, skoczył do damskiej garderoby, wdział jakąś wiszącą tam kiecę i kaftan babski, opasał głowę czerwoną szmatą, zarzucił na ramiona starą wełnianą chustkę, wpadł na scenę i ku osłupieniu całego zespołu zagrał (i to jak, palce liżać!) całutką rolę Tadrachowej. Może to stwierdzić wiarygodny świadek, Jerzy Leszczyński, który, obserwując to zdarzenie bez precedensu w dziejach teatru (dotąd znane były jedynie fakty grania „Halki” bez Halki i starej Moorowej, zamiast starego Moora w schillerowskich „Zbojcach”), powiedział do stojącego obok Józefa Węgrzyna: „Patrz Józku, stary zagra jeszcze kiedyś Julię!”. Na co Węgrzyn: — „Nie, to niemożliwe, bo musiałby grać również i Romea, a tego nawet Solski nie potrafi!”.

Za kilka miesięcy ten niezmordowany „przodownik pracy”, wykonujący stale 500 procent normy i zawsze przedtemtnowo — wkroczy w drugie stulecie swojego żywota.

On, który pamięta epokę królowej Wiktorii, a dziś jest świadkiem wielkiego przewrotu dziejowego, jaki zdziałała Socjalistyczna Rewolucja Październikowa; On, który pamięta czasy pańszczyzny i jest uczestnikiem tworzenia nowego, wolnego, szczęśliwego życia w Polsce Ludowej — godzien jest nosić na piersi najwyższy order „Sztandaru Pracy” i bez cienia przesady może powiedzieć o sobie, że dobrze zasłużył się kulturze narodowej i tak bardzo ukochanej przez siebie scenie polskiej.

Nam zaś, Jego wielbicielom, nie pozostaje nic innego, jak tylko życzyć mu stu pięćdziesięcioletniego jubileuszu. Salski to potrafi!



Przeszło 20 proc. ludności woj. białostockiego nie umiało czytać i pisać, co szóste dziecko pozbawione było możliwości uczęszczania do szkoły. Tak było na Białostocczyźnie za rządów sanacji.

A dziś? Prawie 95 proc. dzieci kończy VII klasę, przeszło 40 tysięcy b. analfabetów nauczyło się czytać i pisać. W 1953 roku liczba uczniów w 30 liceach ogólnokształcących, 7 pedagogicznych i 3 liceach wychowawczych przekroczyła — była 4-krotnie wyższa niż w roku 1948.

NA ZDJEĆCIU: egzaminy pisemne z języka polskiego.

(CAF — fot. Pieńkowski)

NA PÓLKACH Z KSIĄŻKAMI

Nowości „Iskier“

STEFAN IGNAR

Młodzież chłopska odpowiedzialna za przyszłość wsi

Broszura omawia zadania młodzieży wiejskiej oraz kół ZMP-owskich na wsi. Autor na podstawie licznych przykładów pokazuje możliwości rozwoju młodych chłopów w Polsce Ludowej, wykazuje, że w rolnictwie młodzież ma nie mniejsze możliwości zdobycia wielu pięknych zawodów niż w przemyśle. Czytelnik znajdzie w broszurze wnikliwe, pisane z głębokim znawstwem wsi odpowiedzi na zagadnienia dotyczące młodzieży wiejskiej.

Nakł. 12.500, str. 167, zł 1.—

JOZEF SIKORA

Tak mówi historia

Broszura za pomocą wybranych z historii Polski i ułożonych chronologicznie fragmentów ukazuje zasadniczą linię postępowania państwa jako instytucji politycznej w stosunku do Polski. Poprzez dziesięć wieków, aż po dzisiejszy dzień państwo prowadzi wrogą politykę wiążąc się z każdorazowym reakcyjnym ustrojem społecznym przeciw żywotnym interesom narodu polskiego. Autor jednocześnie ukazuje i inne tradycje żyjące wśród polskich księży — tradycje postępowe ks. Brzóska i Ściegiennego. Ciekawie dobrane materiały i cytaty, dużo fotografii i ilustracji, zwartość i dobry publicystyczny język czynią książkę interesującą.

Nakł. 8.000, str. 146, zł 1.60.

A. MOROZOW

Człowiek w dżungli

Zbiór sensacyjnych opowiadań młodego pisarza radzieckiego. Akcja opowiadań przenosi czytelnika do egzotycznych krajów Afryki i Południowej Ameryki, pokazuje mu jakich podstępnych metod chwytają się imperialistyczni władcy, jak wykorzystują najnowsze zdobycze nauki do swoich zbrodniczych celów, jak nieludzko obchodzą się z tubylcami.

Czytelnik pozna w książce również śmiałych ludzi, białych i kolorowych, którzy z narażeniem życia przeciwstawiają się bestialskim prawom dżungli, ustanowionym przez obcych kolonizatorów w podbitych i zależnych krajach.

Wyd. II. Nakł. 30.000, str. 180, zł 4.—

GUSTAW MORCINEK

Zabłąkane ptaki

Tematem powieści są losy dwójki dzieci wywiezionych z Polski przez hitlerowskich okupantów. Przeżycia Jacka i Kazi wśród obcych ludzi, w obcych krajach, ich długa i trudna droga do wolnej Ojczyzny — wszystko to zostało oddane przez autora w żywy, plastyczny i emocjonujący sposób.

Czytelnik z największym zaciekawieniem towarzyszy młodym bohaterom książki i z żalem rozstaje się z nimi, gdy ci w parę lat po powrocie do Ojczyzny, już jako para młodych przodowników pracy, mają przed sobą jasno wytyczoną drogę życia.

Wyd. II. Nakł. 40.000, str. 283, zł 7.50.

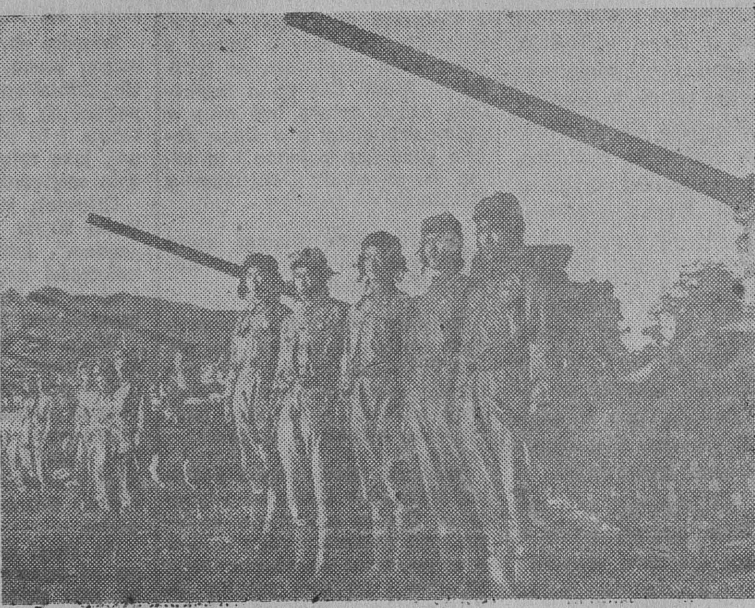
KOREA WCZORAJ I DZIŚ (II)

Amerykańska napaść

Wbrew uchwałod poczdamskim, wbrew zawartemu w grudniu 1945 r. w Moskwie porozumieniu ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw, Stany Zjednoczone robiły wszystko, aby nie dopuścić do stworzenia demokratycznego rządu koreańskiego i połączenia Korei Północnej i Południowej w jedno demokratyczne państwo. Rozporządzając mechaniczną większością w ONZ przeprowadzając wysłanie do Korei tymczasowej Komisji Narodów Zjednoczonych, pod której „obserwacją” a raczej kontrolą miałyby się odbyć tzw. „wolne wybory” i utworzenie rządu koreańskiego.

Na powołanie tej komisji, która naruszała suwerenność narodu koreańskiego, ludność Korei odpowiedziała masowym protestem. Separatystycznym wyborem w Południowej Korei towarzyszyło ogłoszenie stanu wyjątkowego, towarzyszyły masowe aresztowania i terror władz okupacyjnych. Nawet komisja ONZ musiała przyznać, że w więzieniach Południowej Korei zamknięto 30.000 działaczy demokratycznych, a w ciągu kilku dni poprzedzających wybory zabito lub raniło ponad 1.100 osób, a pięć i pół tysiąca aresztowano.

W sierpniu 1948 r. ostatecznie ogłoszono utworzenie „rządu” Południowej Korei utrwalając tym samym bezprawnie stan rozbiicia tego kraju na dwie części, utrzymując okupację i kolonialny reżim w Korei Południowej.



NA ZDIECIU: ewakuacja — ochotnicy chińscy na froncie koreańskim (rok 1953).

(Fot — CAP)

25 sierpnia 1948 r. odbyła się w Phenianie narada przywódców 56 partii politycznych i organizacji społecznych Północnej i Południowej Korei. Na naradzie tej postanowiono zbrojotować bezprawne, separatystyczne wybory w Korei Południowej, zażądać wycofania wojsk obcych i przeprowadzić jednolite wybory w całym kraju.

Wybory odbyły się 25 sierpnia 1948 r. Brało w nich udział 99,7% wyborców Północnej Korei. W Korei Południowej, mimo krwawego terroru i mimo że wybory odbywały się nielegalnie, wzięło w nich udział 77,5% wyborców.

2 września 1948 r. odbyła się pierwsza sesja Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, w której brało udział 360 deputowanych z Północnej i 212 deputowanych z Południowej Korei, którym udało się przekazać do Phenianu. Na sesji tej proklamowana została Koreańska Republika Ludowa i Demokratyczna. 8 września tego roku uchwalona została Konstytucja Koreańskiej RL-D, a następnego dnia powołany pod przewodnictwem Kim Ir-sena rząd, w skład którego wchodził 10 ministrów wybranych z Północnej i 10 ministrów z Południowej Korei.

10 września 1948 r. Najwyższe Zgromadzenie Ludowe zwraca się do rządów ZSRR i USA, aby, zgodnie z umową poczdamską, wycofały swe wojska. Do końca grudnia Związek Radziecki ewakuuje całkowicie swe wojska. Natomiast rząd



Amerykańscy agresorzy dążą do całkowitego wyniszczenia bohaterkiego narodu koreańskiego nie zawahali się przed użyciem broni bakteriologicznej oraz bomb napalmowych.

NA ZDIECIU: jedna z ofiar bomby napalmowej (rok 1953).

(Fot — CAP)

Stanów Zjednoczonych przeprowadza reorganizację systemu okupacyjnego, tworząc wojskową misję amerykańską, rozbudowując lotniska i bazy wojskowe.

ŚLADAMI HITLERA

Były to przygotowania do wielkiego planu amerykańskiego zawojowania Chin, z których wypędzić kolonizatorów oraz czangkaizeskich kowskich zdrajców narodu rewolucyjnej armii chińskiej. Tradycyjna droga do Chin, wypróbowana przez imperialistów japońskich, prowadziła przez Koreę. Przeszkodą na tej drodze była Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna. Imperialiści amerykańscy postanowili tę przeszkodę obalić. I oto przybyli do Korei dzisiejszy sekretarz stanu USA, John Foster Dulles wydał rozkaz uderzenia na Koreę Północną.

25 czerwca 1950 roku wojska Li Syn-mańa uderzają na Północną Koreę, a już 27 czerwca biorą w akcję udział wielkie siły lotnictwa i floty amerykańskiej. Rozpoczęła się wojna, w której bestialstwo amerykańskiego imperializmu nie wstępowało, a często przewyższało bestialstwo jego mistrza — Hitlera.

Pamiętamy wszyscy jak w 1939 r. lotnicy hitlerowscy polowali w Polsce na wozy z ewakuowaną ludnością cywilną, jak ostrzeliwali z karabinów maszynowych uciekające przed nimi kobiety i dzieci, jak atakowali pojedynczych chłopów pracujących w polu. Podobnie lotnicy amerykańscy polowali na kobiety i dzieci pracujące w polu, przeprowadzali masowe naloty terrorystyczne na miasta, wsie, osiedla i pojedyncze domy. Tak, jak

Hitler chciał fizycznie wyniszczyć Polaków, tak oni chcieli fizycznie zniszczyć Koreańczyków, którzy „śmieli się” bronić swej wolności, którzy po latach niewoli japońskiej nie chcieli nowej, w amerykańskim wydaniu.

Przez 3 lata bohaterki narodu koreański walczyły o swe życie i wolność i wreszcie zmusiły wrogów do rezygnacji.

KOREA NIE BYŁA SAMĄ

Mężczyźni starsi i młodzi walczyli na froncie, kobiety i dzieci pracowały na roli, w podziemnych fabrykach, donosiły broń, amunicję i żywność swym walczącym mężom, synom i braciom. Kolejare koreańscy i chińscy nocą odbudowywali linie kolejowe. Przez cały czas wojny był czynny, ewakuowany z Phenianu Uniwersytet Kim Ir-sena, a w samym Phenianie, kilkadziesiąt metrów pod ziemią odbywały się przedstawienia teatralne i koncerty.

Naród koreański nie uległ, bo nie był sam. W jego świętej walce pomagali mu zbrojnie ochotnicy chińscy, byli partyzanci z wali i wolność Chin, przy boku których walczyli w latach 1931—1945 partyzanci koreańscy. Naród koreański nie uległ, bo miał moralne i polityczne poparcie całego światowego obozu pokoju, na czele z wielkim Krajem Rad.

Korea nie była sama, bo walcząc o swą wolność walczyła o odzyskanie swego państwa i wszystkich innych narodów, bo były z nią serdeczne uczucia i braterska pomoc polityczna i moralna wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie.

Z przeszłości Białostoczczyzny

Gdy w Rosji zwyciężyła rewolucja

Wielka Październikowa Rewolucja w Rosji zapoczątkowała nową epokę — epokę masowych ruchów ludowych, których ostatecznym celem jest całkowite wyzwolenie ludu pracy od kapitalistycznego ucisku i wyzysku i zbudowanie nowego, bezklasowego społeczeństwa. Rewolucja Październikowa pokazała masom pracującym całego świata, że możliwe jest stworzenie państwa ludowego bez obszarników i kapitalistów, państwa sprawiedliwości społecznej, w którym nie ma miejsca dla wyzyskiwaczy.

Pod wpływem nadchodzących z Rosji wieści o zwycięstwie robotników i chłopów, o likwidacji carskiego i burżuazyjnego ustroju ucisku i wyzysku, narastał ruch rewolucyjny wśród robotników i chłopów polskich. Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zmieniło w zasadniczy sposób sytuację Polski. Już pierwsze dekryty władzy radzieckiej anulowały umowy między caratem, Prusami i Austrią dotyczące rozbiórów Polski, uznając oficjalnie „równość i suwerenność” narodów Rosji uciskanych przez carat oraz „prawo wszystkich narodów Rosji do swobodnego stanowienia o sobie aż do oderwania i stworzenia samodzielnego państwa”¹⁾.

Za przykładem robotników rosyjskich zaczęli organizować się również polscy robotnicy, dążąc do ujęcia władzy w swe ręce, do budowy państwa bez obszarników i kapitalistów. Poczęły powstawać Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich w ostrej walce z burżuazją, która wszelkimi sposobami starała się przechwy-

cić władzę i nadal truć się z wyzysku robotników i chłopów.

Burżuazja, której główne kierunki polityczne reprezentowali pilsudczy i endecy, dążyła do jak największego rozbiicia rewolucyjnego ruchu robotników i chłopów, szermując hasłem niepodległości i wygrywając patriotyczne uczucia ludu polskiego dla własnych, egoistycznych, klasowych celów. Sekundowała im i wiele pomagała w tumanieniu mniej uświadomionych robotników i chłopów nacjonalistyczna PPS, oprowadzana przez zwolenników pilsudczyzny. Chociaż istniały poważne, wewnętrzne sprzeczności między tymi obszarnikami — kapitalistycznymi i drobniemiędzyzłaskimi ugrupowaniami, co do jednego były one zgodne — jednako walczyły z rewolucyjnym ruchem robotniczym i chłopskim, który groził unicestwieniem ustroju kapitalistycznego.

Jedynie SDKPiL wraz z PPS Lewicą reprezentowały interesy najszerzych mas ludu pracującego. W ciągu pierwszych dni niepodległości partię tę zwróciły się do narodu wydając odezwę „Do ludu pracującego miast i wsi”, zawierającą rewolucyjne wezwanie.

„Nasza burżuazja — czytamy w tej odezwie — buduje swoje nowe państwo, nowe życie, tak, nowe życie dla kapitalistów, stare jarzmo dla ludu robotczego...”

Robotnicy! Nie będziemy trwać w bierności, podczas gdy nasze klasy posiadające organizują swoje nowe państwo, wyzysk i ucisk, dając nam niewolę i nędzę.

Robotników miast i wsi, bezrolnych i małorolnych, a także żołnierzy, którzy nie

chcą być katami narodu polskiego i innych narodów — wzywamy, by byli gotowi do tworzenia Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich, pod hasłami: „Cała władza w ręku ludu pracującego”, „Niech żyje dyktatura proletariatu”, „Niech żyje rewolucja społeczna”²⁾.

W listopadzie 1918 r., tuż po upadku imperialistycznych Niemiec i wycofaniu się wojsk niemieckich z Polski, tłumnie zaczęli wracać z Rosji do kraju liczni uchodźcy. SDKPiL w specjalnej odezwie „Do powracających” uprzedzała uchodźców, że w kraju czeka ich nędza i głód, potęgowane przez wroga politykę rodzimiej reakcji. SDKPiL przestrzegała uchodźców przed nacjonalistyczną propagandą burżuazji oraz nawoływała, by kontynuowali w kraju walkę rewolucyjną, rozpoczętą u boku proletariatu rosyjskiego.

„Wy, którzy powracacie z krajów rewolucji — głosiła m. in. odezwa — wy, doświadczeni w walce rewolucyjnej, stańcie w naszych szeregach, wstępujcie do klasowych związków zawodowych, wspierajcie rewolucyjną walkę Rad Delegatów Robotniczych”³⁾.

W całym kraju poczęły tworzyć się po miastach i wsiach Rady Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich, wypowiadając zdecydowaną walkę obszarnikom i kapitalistom, którym w wyniku zdradzieckiej polityki prawicy PPS udało się przechwycić władzę centralną. Białostoczczyzna znalazła się również w wirze walki klasowej o wyzwolenie społeczne i narodowe. By uspić czujność chłopów obszarnicy poczęli na gwałt „przebarbowy-

wać” swą skórę. Hrabia Ciecierski z Bałty koło Siemiatycz, Potocki z Rudki w gminie brańskiej (pow. bielski) i inni przystąpili do wzmocnienia swojej władzy. We wszystkich większych miastach Białostoczczyzny stworzono oddziały żandarmerii, przyjmując do nich kulackich synów, złodziejaszków i rabusiów. Jednocześnie jasniepanowie poradzali w chłopskich, krakowskich sukmanach, głosząc wszędzie, że wszyscy Polacy powinni się nawzajem popierać, że między chłopem, a obszarnikiem nie ma przecież zasadniczej różnicy — ot tyle tylko, że jeden jest wielkim, a drugi „małym” rolnikiem, ale w zasadzie interesy ich są jednako.

Chłopi jednak nie dowierzali obszarnikom, o których szczerości prędko zresztą się przekonali na własnej skórze. Początkowo chłopcy zachowywali się zupełnie spokojnie, co obszarnicy uznali za dowód słabości. Zorganizowana przez obszarników żandarmeria coraz bardziej nękała ludność. Żandarmi zatrzymywali na drogach furmanki chłopskie, każąc się wozić po całej gminie, a jako zapłatę zwykłe otrzymywał chłop uderzenie kolbą karabinu. Bywały częste wypadki (jak to spotkało jednego chłopca z Hrupic), że chłop przyjechał do miasta po lekarza do chorej żony czy dziecka, a wracając do domu dopiero po kilku dniach, bo go żandarmi, nie słuchając żadnych wyjaśnień, nie próbując siłą zabrać na „podwodę”.

Żandarmi tak się rozszalałi, że często przyjeżdżali do wsi, pod pierwszym lepszym pretekstem przeprowadzali rewizje w chłopskich chatkach, zabierając przy „okazji” z komór masło, jaję, słoninę, kożuchy, skórki owce itp. Tak to poczyniała się kleć Polska burżuazja.

HENRYK ORZELSKI

¹⁾ „Deklaracja praw narodów Rosji”
²⁾ „Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy” — materiały i dokumenty, 1914—1918, Moskwa.
³⁾ Tamże.

Pierwsi inżynierowie W.S.I. dla naszego przemysłu

Mgr. Inż. Karol Białkowski

Rektor WSI w Białymstoku

Dziś, w sali Teatru im. A. Węgierki w Białymstoku odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów pierwszym absolwentom Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Nasze kadry techniczne zwiększają się o wysokokwalifikowanych fachowców. Pięć trudnych lat trwało ich szkolenie.

Rok 1949 był ostatnim rokiem — realizacji Planu 3-letniego, był rokiem intensywnych dyskusji wśród całego narodu nad oczekującym nas Planem 6-letnim. I w Białymstoku toczyła się wymiana zdań wśród szerokiego mas społeczeństwa, wśród robotników, techników, inżynierów, wśród członków partii i bezpartyjnych. Zyllśmy wszyscy zagadnieniami gospodarczymi, które przewidywał Plan 6-letni. Wojevodztwo białostockie, znieszone przez okupanta, dzwigało się z ruin. Kadry techniczne były nieliczne. Brakowało specjalistów o najwyższych kwalifikacjach.

Trudności piętrzyły się, lecz to nie zdemobilizowało aktywności społecznej. Nieliczni inżynierowie, zrzeszeni w Oddziale NOT, postanowili za przykładem Związku Radzieckiego kształcić własnymi siłami inżynierów tu, na miejscu, w Białymstoku. Zwrócono się do klasy robotniczej, aby spośród siebie wytypowała najzdolniejszych, najofiarniejszych przewodników pracy do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Myśl ta spotkała się z uznaniem i życzliwością wśród robotników i organizacji partyjnych. Dzięki temu studenci robotniczo-chłopskiego pochodzenia — stanowili 80 proc. studium tych.

Klasa robotnicza nie tylko wytypowała swoich przedstawicieli na studia inżynierskie, lecz i pomagała czynnie sporządzając pomoce naukowe dla studentów i tak: robotnicy z Hajnowki wyprodukowali 300 tablic rysowniczych oraz szafy do ich przechowywania. Robotnicy z Elektrowni wykonali szereg przyrządów laboratoryjnych. Robotnicy z Zakładu Stali urządzali instalacje elektryczne. Robotnicy budowali skrajali termin oddania do użytku budynku przy ul. Białej. W ten sposób rozwijała się nasza uczelnia, powiększając swoje lokale i pomoce naukowe.

Ostatnia decyzja Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, przyjmująca nam budynki wraz z nieruchomością przy ul. Grunwaldzkiej 11/15, zwiększyła kubaturę naszego uczelni o przeszło 300 proc. Pozwoliło to nam na uruchomienie laboratoriów i katedr w Białymstoku, co powiększyło znacznie sprawność studiów.

Niezależnie od rozbudowy bazy materiałowej uczelnia nasza rozbudowywała również i bazę kadrową pracowników naukowych. Należało podelagnąć naszych wykładowców i asystentów pod najnowsze wymagania dydaktyki. Korzystaliśmy w tym względzie z bogatej i serdecznej pomocy Politechniki Warszawskiej, której profesorowie często przyjeżdżali dla konsultowania naszych pracowników naukowych.

W roku bieżącym obchodzić 10-lecie wyzwolenia naszej Ojczyzny spod jarzma faszyzmu i kapitalizmu. Nasi młodzi inżynierowie są dowodem realizacji programu Manifestu Lipcowego. Widzimy, jak miasto Białystok nie tylko leczy swoje rany, lecz staje się ośrodkiem kulturalno-naukowym. W tej historii przebudowy gospodarczej naszego województwa brał,

biorąc i będąc udziałem nas młodzi inżynierowie, powiększając naszą kadrę inżynierów elektryków i mechaników o 300 proc. Są to ludzie zaprawieni do walki z trudnościami, wytrwali w swej ambicji służeńia naszemu społeczeństwu na wyższym szczeblu wiedzy technicznej.

Wyróżnili się swoją postawą i opanowaniem wiedzy inżynierowie: wśród mechaników — tow. Puchalski, tow. Sergiusz Szulżyk, Stanisław Ziemiński i Jadwiga Biedzik, wśród elektryków — tow. tow. Kazimierz i Zygmunt Bielscy, Franciszek Przybyło i Eugeniusz Przywólski.

W ten sposób pierwszy etap zamierzeń Oddziału NOT został zrealizowany. Twórcza inicjatywa aktywności technicznej została uruchomiona. Nie zaspokoiła ona jeszcze dostatecznie potrzeb rozwijającej się województwie elektryfikacji i mechanizacji, wydajność naszej wieczorowej uczelni jest zbyt mała. Społeczeństwo oczekuje decyzji od władz centralnych — stworzenia w Białymstoku silniejszego ośrodka naukowo-technicznego, promieniującego na całe województwo — dziennej szkoły inżynierskiej.

Fabryka celulozy i papieru w Skolwinie



W Skolwinie został zakończony montaż największej w kraju maszyny do produkcji papieru gazetowego. Próby rozruchu maszyny dały pomyślny wynik. Maszyna osiągnęła produkcję 450 m papieru na minutę czyli wydajność tylko nieznacznie niższą od teoretycznie planowanej.

Ta największa i najbardziej nowoczesna maszyna papiernicza da tyle papieru gazetowego, ile wszystkie inne maszyny w kraju.

Zdjęcie z okresu montażu maszyny przedstawia fragmenty glazurki.

(CAF — fot. Kondracki)

Walka z marnotrawstwem to walka o fundusz zakładowy

Kiedy załoga Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Leśnictwa postanowiła uprzątnąć złom znajdujący się na placu fabrycznym, stwierdzono, że około 2 ton złomu (zużytkowano go po odkrywaniu) to stal konstrukcyjna i metalowe kolorowe nadające się jeszcze do produkcji.

Fakt ten bardzo poruszył nie tylko kierownictwo zakładu, ale całą załogę. Skąd wzięły się w złomie duże kawałki stali, czy nawet drogich metali kolorowych?

Przyczyną tego był brak systematycznej pracy uświadamiającej wśród załogi. Ani członkowie organizacji partyjnej ani rady zakładowej nie omawiali często z robotnikami walki z marnotrawstwem. Ograniczano się jedynie do rozmów w wypadkach wyraźnego marnotrawstwa materiałów. Dlatego też do niedawna jeszcze nie każdy brzydki obalacz, ile potrzeba materiału do wykonania bieżącej roboty. Często pobierał materiał na zapas, a pracownicy nieoszczędnie nim gospodarowali.

Drugą przyczyną, która do dzisiaj jeszcze powoduje nieoszczędność gospodarkę materiałami, jest brak dokumentacji technicznej na remontowane lokomotywy i platformy. Tylko częściowo opracował dokumentację techniczną naczelny inżynier zakładu tow. Magier. Tymczasem dokumentacja powinna być dostarczana w całości przez Centralny Zarząd Zakładów Przemysłu Maszynowego Leśnictwa. Mówi o tym wyraźnie Instrukcja PKPG nr 30, ale Centralny Zarząd widocznie o tym zapominał.

* * *

Na to, że załoga Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Leśnictwa po 1 maja br. zaczęła staranniejsze dotychczas gospodarować materiałami, wpłynęło nie tylko zarządzenie dyrektora mówiące o konsekwencjach wypływających z marnotrawstwem materiału, ale przede wszystkim częste rozmowy członków organizacji partyjnej i rady zakładowej z załogą na ten temat. Przystąpiono do systematycznych rozmów na temat walki z marnotrawstwem. Zaczęto wyjaśniać załodze zakładu, że oszczędna gospodarka materiałowa i walka z marnotrawstwem przyczyniają się do obniżania kosztów własnych produkcji. To zaś z kolei przysparza państwu wielomilionowe oszczędności przeznaczane rokrocznie na rozwój naszego przemysłu, na budowę nowych fabryk i zakładów. Wynikają stąd też korzyści dla załogi zakładu, która nie tylko zwiększy dzięki walce z marnotrawstwem swój fundusz zakładowy, ale także przyczyni się do podnoszenia ogólnego poziomu naszego życia.

Tak się złożyło, że po 1 maja br. Centralny Zarząd zatwierdził bilans zakładu za ubiegły rok i na jego podstawie przyznał załozie 8.200 zł funduszu zakładowego na rok bieżący. Suma ta w porównaniu z 2.500 zł z ubiegłego roku stanowi osiągnięcie. Tegoroczny fundusz zakładowy pozwolił na zwiększenie ilości nagród dla robotników za wyniki we współzawodnictwie. Zakupiono także sprzęt sportowy.

Lecz załoga zakładu chciała by mieć do swej dyspozycji znacznie większy fundusz zakładowy. Jedną z dróg osiągnięcia tego jest właśnie zdecydowana walka z marnotrawstwem. Jest w zakładach hajnowskich wielu pracowników, których pozostali winni brać za wzór dla siebie. Szczególnie niejedną spośród młodzieży pracującej w zakładzie powinien przypatrzyć się pracy takich pracowników, jak brygadziści ślusarzy Grzegorz

Jaborow, brygadziści Jaborow nigdy nie oblicza potrzebnego do roboty materiału „na oko”. Zapoznaje się on dokładnie z rysunkami technicznymi dotyczącymi powierzchni mu pracy i dopiero na ich podstawie pobiera odpowiednią ilość materiału. Stąd też nie marnuje on ani kawałka metalu.

Podobnie pracuje 70-letni Aleksy Mielnik.

Piękny przykład właściwego i pełnego wykorzystywania materiału daje ślusarz maszynowy Aleksander Świecicki, który nie tylko nie ma żadnych strat materiałowych, ale z powodzeniem wykorzystuje w produkcji po odpadach obróbce stare części. W ubiegłym roku Aleksander Świecicki skompletował ze starych części 150 zestawów taboru kolejowego.

Właśnie dzięki pracy takich robotników, jak Mielnik, Jaborow, Świecicki i inni zostały obniżone koszty produkcji i remontów parowozów i platform, a wzrósł fundusz zakładowy.

Tow. Targosz, przewodniczący rady zakładowej Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Leśnictwa, po wysłuchaniu sprawozdania księgowego zakładu o przyznaniu funduszu zakładowego z przebiegiem miesiąca, co by to można zrobić dla załogi zakładu, gdyby fundusz zakładowy wynosił na przykład 30 tys. złotych.

Czy suma ta jest nieosiągalna dla załogi hajnowskich zakładów? Wcale nie. Tegoroczny fundusz zakładowy do ubiegłego roku wzrósł przeszło trzykrotnie. Jeśli załoga zakładu walczyć o wykonanie planów produkcyjnych ilościowych i jakościowych będzie stale podnosić wydajność pracy, oszczędnie gospodarzyć materiałami i na każdym kroku tępić marnotrawstwo, na pewno w przyszłym roku zapisze na swoim koncie 30 tys. złotych funduszu zakładowego, o którym marzy nie tylko tow. Targosz, ale większość załogi zakładu.

Z. MROZEK

Dla potrzeb ludzi pracy

Powstają nowe punkty usługowe

Jest za co pochwalić Zarząd Spółdzielni Pracy Szewsko-Kamasińskiej im. Jana Kilińskiego w Brańsku. Spółdzielnia ta uruchomiła w ostatnich miesiącach dla potrzeb ludzi pracy, kilka nowych punktów usługowych. W pracy swej spółdzielnia zwraca głęboką uwagę na zaspokajanie potrzeb ludności wiejskiej. Tak więc uruchomiono m. in. punkt usługowy szewski w grom. Klichy, gm. Holonki. Powstały również punkty usługowe w gromadach: Mień, Rutka, Wólka Pietkowska. W maju uruchomiono w Brańsku punkt usługowy rymarski, z pracy którego mogą korzystać chłopcy pracujący z okolicznych gromad.

Nie poprzestając na dotychczasowych osiągnięciach Spółdzielnia Szewsko-Kamasińska w Brańsku uruchomiła w najbliższych dniach punkty usługowe w gromadzie Molesze, gm. Łubów, gm. Kościelny i w Grabowcu.

ZDZISŁAW DWORAK

korespondent

Za przykładem spółdzielców

Chłopi z Zubowa likwidują odłogi

W trosce o zwiększenie produkcji rolnej spółdzielnia produkcyjna w Zubowie (pow. białski) znacznie rozszerzyła obszar swej ziemi uprawnej likwidując m. in. 8 ha odłogów. Na odłogach tych spółdzielcy zasieli kontraktowanymi len.

Za przykładem spółdzielców poszli chłopcy indywidualni, którzy zorganizowali zespół uprawowy, zagospodarowali 3 ha odłogów i również zasieli kontraktowanymi len.

STEFAN NESTERUK

korespondent

Przed wystawami rolniczymi

Ku uwadze organizatorów

Byliśmy już w wielu powiatkach, w których mają być organizowane rolnicze wystawy powiatowe. I wszędzie bez wyjątku, zarówno w komitetach powiatowych PZPR, jak i w prezydiach PRN słyszeliśmy stereotypową odpowiedź:

— Owszem, przygotowujemy się, plac się oczyszcza... scenariusz zrobiony... komitet wystawowy wybrany...

No i niestety, zarówno władze powiatowe, jak i powiatowe komitety wystaw koncentrują swą uwagę przede wszystkim na pracach przy przygotowaniu placów wystawowych, na rozwiązaniach architektonicznych, a marginalnie traktują najważniejsze — bezpośrednią pracę z chłopami, którzy za osiągnięte wyniki we współzawodnictwie przed wystawą zostaną zakwalifikowani jako wystawcy. Zbyt słabo przebiega mobilizacja do jak najszybszego współzawodnictwa przedwystawowego o najwyższe plony i najlepszą hodowlę.

Na posiedzeniach komitetów wystawowych (i to jeszcze nie wszystkich) dopiero teraz omawia się formy agtacji i propagowania współzawodnictwa, choć sprawy te winny już dawno być omówione i dawno już należało rozpocząć pracę z członkami spółdzielni produkcyjnych, pracownikami PGR i indywidualnymi chłopami.

W niektórych powiatkach wieści o współzawodnictwie docierają do chłopów,

lecz docierają jak słabo słyszalne echo. Gdzieś ktoś na jakimś zebraniu sołtysów wtrącił o współzawodnictwie, ale w żadnej gminie (nie mówiąc już o gromadach) nie są znane powiatowe normy współzawodnictwa (sprawa niezmierzona ważna, by chłop wiedział, o jakie wyniki produkcyjne mają się ubiegać), nie utworzono jeszcze również komitetów wystawowych w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych, które kierowałyby akcją współzawodnictwa i mobilizowały do niej. Dużą winę ponoszą tu pełnomocnicy wystaw, którym już od dwóch przeszło miesięcy powierzono tę sprawę. Np. pełnomocnik wystawy w Elku, ob. Leonard Gregorek, jakkolwiek wytyczne w sprawie opracowania powiatowych norm współzawodnictwa otrzymał już w marcu (na specjalnej naradzie w Krakowie) jednak do niedawna nabierały one „mocy urzędowej” w jego biurku i mimo, że w ostatnich dniach wielu aktywistów wysłano z powiatu do gromad w sprawach melioracyjnych, nikt jednak nie pomyślał o tym, by równocześnie omówiona została sprawa współzawodnictwa przed wystawą.

A rozmawiając z chłopami częstokroć słyszemy taką odpowiedź:

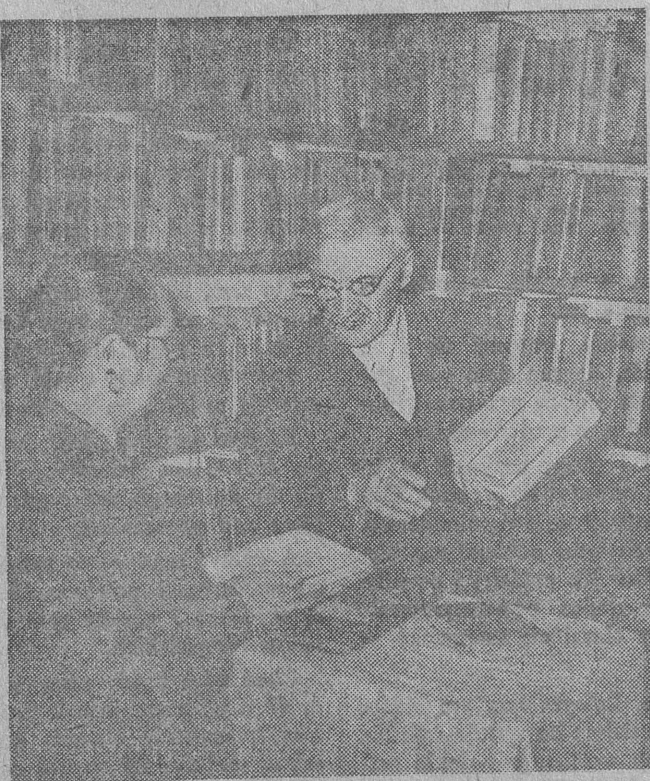
— Słyszeliśmy o współzawodnictwie, lecz nie bardzo wiemy, jak ma ono wyglądać — lub: — Chetnie by u nas przystąpili do współzawodnictwa, ale czy to każdy może? (I).

Chłopcy zdają sobie sprawę z tego, że uczestniczenie w wystawie, to wielki zaszczyt, lecz nie każdy wierzy w swe siły. Dlatego trzeba wszystkich przekonać, że w szlachetnym współzawodnictwie o najwyższe plony i najlepszą hodowlę może zmierzyć się każdy i że to współzawodnictwo korzystnie odbije się zarówno na jego własnej jak i ogólnonarodowej gospodarce.

Dlatego też władze powiatowe i komitety wystawowe w jak najkrótszym czasie muszą odrobić swe niedociągnięcia, by wystawy powiatowe zdały swój egzamin.

Zastój przetłamała już odłona inicjatywa chłopów z gromady Wincenta, którzy wzywają do współzawodnictwa o uczestniczenie w wystawie wszystkich chłopów Białostoczyzny. Trzeba więc, by powiatowe komitety wystawowe podchwyciły inicjatywę chłopów z Wincenty przesyłając ją na wszystkie gromady tak, aby fala współzawodnictwa dotarła wszędzie. I do spółdzielni produkcyjnych i do PGR i do indywidualnych gromad. (bk)

„Dni Oświaty, Książki i Prasy”



Justyn Strzyż — mieszkaniec Gródzka (pow. Białystok) jest posiadaczem dużego księgozbioru liczącego około 4000 tomów. Książki te chętnie wypożycza nastatom oraz pomaga w wyborze lektury.

NA ZDZISŁAW Strzyż przysłał wypożyczyć książki Władysława Mora, żona górnik kopalni „Jowisz”.

(CAF — fot. Seko)

Stonka—twoj wróg!

Przeglądaj
własne uprawy ziemniaków
i pomidorów
przynajmniej raz
w tygodniu
Bierz udział
w lustracjach ogólnych

W Tygodniu Straży Pożarnej

Dzień dzisiejszy i jutrzejsza niedziela będą przebiegały pod znakiem

Eliminacje szkolne

Jutro rozpoczynają się w Białymstoku wojew. eliminacje szkolnych zespołów artystycznych. Wezmą w nich udział ok. 30 zespołów muzycznych, chóralskich, tanecznych i żywego słowa.

Eliminacje odbywać się będą w dwóch miejscach: na Placu 10-lecia i w sali ZZK.

Czy poznajecie go?



Oto jeden z nich. Tych, którzy co sobotę i niedzielę, po każdym dniu wypały, urządzają pod piętrem uliczkę, zapraszając na przedmiot.

NA ZDJĘCIU: Józef Rojcki, notoryczny pijak, zamieszkały przy ul. Zaściankowej 4. Podczas jednej z pijackich awantur powalił mu się noga. Zostanie ukarany. Ale trzeba też, żebyśmy wszyscy pletnowali takich pijackich awanturzystów na każdym kroku. Tego rodzaju piąge trzeba bowiem w Białymstoku raz na zawsze wytrzebić.

rozpoczęcia „Tygodnia Straży Pożarnej”. W sobotę o godzinie 18.30 ujrzymy defiladę samochodów strażackich, które przemkną ulicą mi miasta. Następnie na Rynku Kościuszki zbiorą się kompanie strażaków, którzy wysłuchają przemówienia członka Wojewódzkiego Komitetu „Tygodnia Straży Pożarnej”, po czym zebrani wraz z orkiestrą przemarszerują pod Pomnik Wdzięczności i złożą wieńce.

Niezwykle atrakcyjnie przedstawia się program obchodu niedziel.

Pierwszy dzień „Tygodnia Straży Pożarnej” strażacy rozpoczną wysłuchaniem przemówienia głównego komendanta straży pożarnej. O godz. 11.30 na budynku Dyrekcji Lasów Państwowych przy ul. 1 Maja strażacy zademonstrują pokazowe w wykonaniu straży kolejowej. O godz. 18 podobne ćwiczenia będą oglądać na gmachu Teatru im. A. Węgierki.

Entuzjaści kolarstwa o godz. 13 zobaczą start do I etapu strażackiego wyścigu kolarskiego. Na Dworcu Centralnym o godz. 15.30 również ujrzymy ćwiczenia pokazowe w wykonaniu straży kolejowej. O godz. 18 podobne ćwiczenia będą oglądać na gmachu Teatru im. A. Węgierki.

Na zakończenie pierwszego dnia „Tygodnia Straży Pożarnej” odbędzie się zabawa ludowa połączona z występami artystycznymi. Początek zabawy o godz. 19 na plantach.

Książki i słodycze otrzymali najlepsi w zawodach zręczności

Jedną z licznych atrakcji zorganizowanych dla dzieci z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka oraz „Dni Oświaty Książki i Prasy” była przedwczorajsza impreza w ogródku jordanowskim.

Zebrali się tam o godzinie 10 dzieci w wieku przedszkolnym ze swymi rodzicami, aby wesoło się bawić.

Na wstępie dzieci wysłuchały pogadanki o książce. Pogadankę tę wygłosiła pracownica Biblioteki Miejskiej ob. Urbańska. Potem „maluchy” podziwiali popisy taneczne, recytatorskie i śpiewacze swoich kolegów ze szkół podstawowych i przedszkoli.

Następnie odbyły się zawody zręcznościowe. Te dzieci, które najlepiej spisały się w rzutach piłką, otrzymały nagrody książkowe i słodycze.

Po występach szkolnych zespołów artystycznych dzieci bawiły się w piaskownicy, na huśtawkach, grały w siatkówkę i inne gry.

W najbliższym czasie odbędzie się w ogródku jordanowskim zabawa taneczna dla najmłodszych. (kd)

Plan brygad MPR-B w tym tygodniu

Wszędzie jak długi i szeroki Białystok można zauważyć pracujących robotników z MPR-B. Tam, gdzie oni dotrą, postarzą się, często już chylące się dachy, zmieniają swój wygląd i po remoncie przestają być utrapieniem lokatorów.

W bieżącym tygodniu MPR-B zakończył remont w blisko 50 budynkach. Trzydzieści z nich bez usterek przyjęli już lokatorzy. Przekazanie dalszych 18 odbywa się w dniu dzisiejszym. Również w dniu dzisiejszym zakończona będą prace przy podłączeniu 22 budynków do sieci wodociągowej. (kd)

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego zawiadamia słuchaczy grupy samokształceniowej studiującej materializm dialektyczny i historyczny, że 7 bm. o godz. 16 odbędzie się w Ośrodku odczyt na temat „Poznawalność świata” oraz seminarium dla grupy samokształceniowej studiującej historię polskiego ruchu robotniczego. Obecność obowiązkowa.

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Takie czasy” Juran-dota. Początek przedstawienia godz. 20.

KINA

„Pokój”: „Piątka z ulicy Barskiej” seanse o godz. 16, 18.20 i 20.40.

PORANKI

Niedziela godz. 10 i 12.30 „Leśni wędrownicy”.

„Ton”: nieczynne z powodu remontu.

KLUBY

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt. Klub MPMK ul. 1 Maja 1, czynny w godz. 13—21. Księgarnia Klubu MPMK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

WYSTAWY

Klub TPP-R w godz. od 9—20 Wystawa prac fotografów białostockiego oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz wystawa twórczości artystycznej modelarskich kolekcji zainteresowań hufców wiejskich SP i LZS-ów z województwa białostockiego, bydgoskiego, łódzkiego i warszawskiego.

Czytelnia Książki i Prasy” zorganizowana przez Wojewódzka Bibliotekę Publiczną i Klub MPMK.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłnej) tel. bura wezwań 09 (informacji) 655.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803. Dyżury aptek: apteka społ. nr 3 ul. Dąbrowskiego 3 tel. 9-43.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA — 5 bm.

Program I na fal 1322 m. 5.10 Audycja dla wsi: 5.25 Muzyka poranna: 6.15 Muzyka popularna: 6.37 Muzyka rozrywkowa: 8.00 Koncert poranny: 9.00 Dla klas VII — pogadanka pt. „Sen zimowy i leni”: 10.00 Radziecka muzyka ludowa: 10.30 Koncert solistów: 11.30 Muzyka i aktualności: 12.25 „Na swojską nutę”: 12.45 Audycja dla wsi: 15.30 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Święto pasterzy”: 16.05 Piosenki radzieckie: 16.30 Koncert solistów: 17.00 Z życia Związku Radzieckiego: 17.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry Rozgłośni Śląskiej PR: 18.20 Audycja konkursowa „Czy znasz te książki”: 18.25 Muzyka: 18.40 Audycja sportowa: 18.50 Przy sobocie po robocie: 19.50 Audycja dla wsi: 20.30 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fal 367 m. 7.40 Początek audycji: 13.10 Przegląd prasy stołecznej: 14.30 Dla klas VII audycja pt. „Myśli o przyszłości”: 17.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Kłmek poczetarz”: 17.30 Na warszawskiej fali: 18.00 Ze sportu: 18.05 Wzianka melodii z operetki „Wiktoria — jej huza”: 18.20 Audycja aktualna: 19.00 Muzyka i aktualności: 19.45 Gra Or-

kiestra Taneczna PR pod dyr. J. Cajmera: 20.40 „Historia ziarnka pszenicy” — reportaż: 21.00 Zagadka literacka: 21.45 Wiadomości sportowe: 22.20 Muzyka taneczna: 22.50 Dla każdego coś miłego.

Dzienniki: 21.30.

Białystok w programie lokalnym przez głośniki: 5.25 Informacja: 5.30 Muzyka: 5.35 Nowe umowy zbiorowe: 5.40 Ciekawostki: 17.30 Dzienniki: 17.35 Kącik radiowy: 17.40 Wszedobylski mikrofon: 17.45 Audycja dla wsi: 17.50 Muzyka.

NIEDZIELA — 6 bm.

Program I na fal 1322 m. 6.05 Muzyka na dzień dobry: 7.15 Przegląd prasy stołecznej: 8.15 Muzyka baletowa: 8.30 „50 dla młodzieży”: 9.00 Odpowiedzi: 9.12 „Zagadki muzyczne”: 10.05 „Słuchamy muzyki ludowej”: 10.30 Utwory kompozytorów polskich: 10.52 Koncert życzeń: 13.15 „Jak mierzymy czas zagrzebany w skorupie ziemskiej” — pogadanka: 13.30 Melodie do tańca: 14.00 Audycja dla wsi: 15.20 „Gdy naród do boju” — chłopskie pieśni i piosenki buntownicze: 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń: 17.05 „Śpiewa Mazowsze”: 17.20 Dla każdego coś miłego: 19.05 We-

Inkę ze złotymi zausznicami i czerwonym wyszcieniem na białej szacie? Jeśli ten będzie zwolennikiem Huascara i wyda Sinchimu jakiś inny rozkaz? Jeśli okaże królewska blaszkę, która nakazuje posłuszeństwo zawsze i wszędzie?

Wstrząsnął się od grozy. To już lepiej spotkać się w górach z głodnym titi. Ale i to, bez oręza, śmierć pewna. Trzeba więc chyba wrócić...

Sinchi w swej kryjówce wytyczył słuch. Koń już nie rżał, ale raz po raz poruszał się i szczykał kopytami po kamieniach. Jakby niecierpliwili się. Więc jeszcze nie odszedł... Może to jakiś huaca białych, może ich czary, może wielka lama pilnuje zabitego pana?

On sam, Sinchi, przeciw czarom nie poradzi. Musi chyba wracać do miasta i błagać kapłanów. Ale wówczas straci cały dzień, a syn słońca powiedział: „Biegnij spiesznie”.

Syn słońca może wpaść w gniew, a wówczas przepadnie ostatnia nadzieja na ratowanie Illi.

Księżyc zniżał się ku górą i Sinchi zrozumiał, że musi się decydować. Potem gdy nastanie ciemność, nie zbliży się do strasznego zwierzęcia. Kto wie, jakie kształty przybiera ono po ciemku?

A czekać rana — to przyjdą tu biali, złapią go, Sinchiego-mordercę, i powieszą. Sinchi widział już wielokrotnie tę skróconą i zawsze tym samym kończącą się procedurę sądów hiszpańskich.

Choć wie każdy nerw w nim dygotał, choć marzył jedynie o ucieczce, jednak przemógł się i powoli wrócił. Koń, poczuwszy obcego, poruszył się znów niespokojnie, żelazo podków zgrzytnęło na kamieniach, a po chwili rozległo się ciche, zaniekopojone rżenie. Nie, w tym głosie nie ma nic groźnego. Tak skarzy się przecież i lama, gdy jej brak wody lub gdy przeleknę się jaguara.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GAZETA SPORTOWA

Chromik na bieźni w Budapeszcie



NA ZDJĘCIU: start do biegu na 5 km, w którym mistrz Polski Chromik (na pierwszym planie — w białej koszulce) zajął drugie miejsce za Szabo (Węgry) w czasie 14 minut 14,5 sek, poprawiając należący do niego rekord Polski o równe 7 sekund.

(FOT — CAF)

Przed II wyścigiem DWB

★ Którędy biegnie trasa

★ Tak, jak w Wyścigu Pokoju

Z każdym dniem jesteśmy bliżej rozpoczęcia naszego wyścigu kolarskiego Dookoła Białostoku. II etap: Białystok — Bielsk Podlaski przez Wysokie Mazowieckie, Brańsk, Wyszki.

III etap: Bielsk Podlaski — Ciechanowiec przez Kleszczewo, Siemiatycze.

IV etap: Ciechanowiec — Łomża przez Czyżewo, Zambrow, Jaswiły.

V etap: Łomża — Elk przez Kolno, Grajewo, Rajgród.

VI etap: Elk — Suwałki przez Olecko, Kowale, Raczki.

VII etap: Suwałki — Sokółka przez Augustów, Lipsk, Dąbrowę.

VIII etap: Sokółka — Białystok przez Korycin i Knyszyn.

W naszym wyścigu podobnie jak i w Wyścigu Pokoju przodownik indywidualny jechać będzie w żółtej koszulce. Zawodnicy przodownika drużynowego.

Budowlani BPZB

najlepsi w strzelectwie

W zakończonych niedawno strzeleckich mistrzostwach miasta, triumf odniosła drużyna Budowlanych zdobywając 277 punktów. Indywidualnie wśród mężczyzn najlepszym był Zuzowicz (Ogniwo E-95 pkt. z pozycji stojącej).

W lektrowni. Uzyskał on 98 pkt. na 100 możliwych. Rewelacją zawodów był doskonały wynik, jaki wśród kobiet uzyskała Romaniczuk (Ogniwo OZK). Zdobyła ona 95 pkt. z pozycji stojącej.

OBWIESZCZENIE

Wiele paczek nie może trafić do adresatów z tego powodu, że zatarte zostały lub oderwały się od nich adresy. Paczki takie są przekazywane do Urzędu Niedorzecznych Przesyłek w Poznaniu, gdzie otwierają się je komisynie i szuka w nich napisów, no adres właściciela.

Nie zawsze to jednak udaje się, bo wysyłający zaniedbują włożenie do paczki adresu.

Począta apeluje do wszystkich wysyłających paczki, aby mając na uwadze własny i odbiorców interes wkładali do każdej paczki pod opakowanie kartkę z wypisanym na niej adresem nadawcy i odbiorcy.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Dwóch wykwalifikowanych palaczy do kotłów parowych niskopiętnych zatrudnia od zaraz Podlaskie Zakłady Roszarnicze w Bielsku-Podlaskim. Uposażenie wg umowy zbiorowej w Przemysle Roszarniczym.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10631



Hiszpanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Ameryki Południowej przygotowali się do bitwy z wojskami Inków. Wódz Hiszpanów, królewski namiestnik, Francisco Pizarro wszelkimi sposobami stara się złamać opór broniących swej wolności Indian — co jest głównym jego celem — zagarnąć jak najwięcej złota.

Don Rodrigo kaszlnął, ugodzony w gardło, zachwiał się w siodle i runął w bok, z chrzęstem zbroi.

Koń, człapiący do tej pory półsennie, szarpnął się i ze stęknieniem rzucił się przed siebie, ciągnąc ciało pana zawieszzone nogą w strzemieniu. Wnet jednak przystanął, począł oglądać się, wietrzyć i rzeć cicho, niemal trwożnie.

Sinchi uskokzył między krzaki i głązy, przypadł w jakieś kryjówce i dopiero po chwili odważył się wyjrzeć. Dygotał z lęku, jakby popełnił największe świętokradztwo, dziwny głos „wielkiej lamy” białych ludzi odbierał mu niemal przytomność, chciałby uchodzić jak najdalej i natychmiast, ale wspomnienie słów syna słońca powstrzymywało go. „Idź z bronią. Ktokolwiek by chciał cię zatrzymać — zabij!”

Zabił już, i to jednego z białych, którym sam syn słońca przekazuje quipu i złote blaszki, dające im wszelką władzę. Ale przy tym Sinchi stracił jedyny swój oręż — lekki oszczep. Jakże ma iść teraz do Silustani? Przez góry, przez pustkowie... Może napotkać titi albo niedźwiedzia, albo wojowników Huascara...

A co zrobić, jeśli napotka jakiego wielkiego dostojnika,